



CZWARTEK 11 LUTEGO 2021 r.

Najwyższa pora
na oddech

EKOLOGIA Wczoraj Radzyń Podlaski, dzisiaj Biłgoraj, jutro Chełm. Lubelscy ekolodzy jeżdżą po regionie i tłumaczą samorządowcom co trzeba robić, by smog nie zabijał

STRONA 3

Taka może być Polska bez wolnych mediów

PROTEST Stacje radiowe zamilkły lub nadawały w kółko ten sam komunikat. Stacje telewizyjne emitowały jedynie plansze z napisem „Tu miał być Twój ulubiony program”. Zamarły informacyjne portale internetowe. Polscy dziennikarze pokazali co się stanie, kiedy na rynku pozostaną tylko media rządowe

Paweł Buczkowski

Godzina 7.30, włączam synowi kreskówki w telewizji. Zanim przełączam na odpowiedni kanał, zauważam czarną planszę na TVN. Na Polsacie to samo. Na kilkunastu innych kanałach podobnie.

– Włączyłem rano radio Vox, a tam cisza. Nie było wiadomości – relacjonuje mężczyzna spotkany wczoraj popołudniu na placu Litewskim w Lublinie. On sam do protestu ma stosunek neutralny, ale zdecydowana większość mieszkańców Lublina, których zapytaliśmy o zdanie, popiera protestujących dziennikarzy.

– Jestem w szoku, tak szybko zmierzamy w stronę Węgier – mówi pani Joanna.

Hubert Trojanowski sam nie ma telewizora, a aktualne informacje czerpie głównie z mediów społecznościowych. Popiera wczorajszy protest niezależnych nadawców. – Nowa ustawa wprowadza podatek od reklam, ale nie każda telewizja dostaje 2 miliardy złotych od rządu jak TVP – mówi Trojanowski.

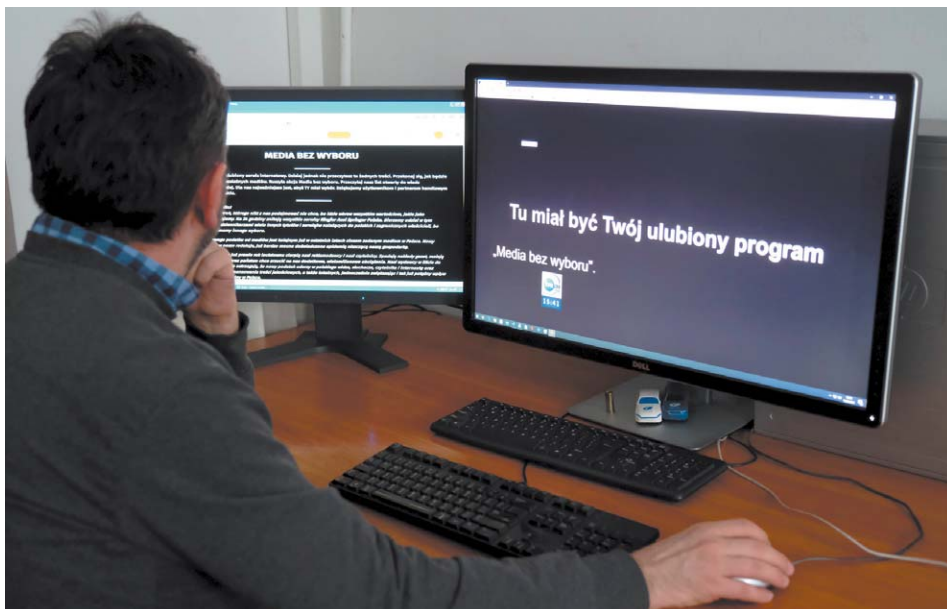
Podobne opinie wyraziło kilka innych osób spotkanych w centrum Lublina. Tylko jedna o protestie nie słyszała. To znaczy, że najważniejszy efekt, jakim było pokazanie problemu, z pewnością się udał.

W czym problem?

Rząd PiS proponuje, żeby działające w Polsce media zaczęły płacić składkę od emitowanych reklam. Pieniądze miałyby być przeznaczone na walkę z Covid-19. Poza tym 35 proc. ma trafić do funduszu na „kreację i produkcję nowoczesnych projektów medialnych”. Przyszłoroczne wpływy z tego tytułu rząd szacuje na 800 milionów złotych.

„To po prostu haracz, uderzający w polskiego widza, słuchacza, czytelnika i internautę, a także polskie produkcje, kulturę, rozrywkę, sport oraz media”

– czytamy w liście otwartym do rządu i polityków,



którego Dziennik Wschodni jest również sygnatariuszem.

– Prawdopodobnie, z uwagi na wysokość obrotów, nas nie obejmie nowy rządowy haracz – mówi Krzysztof Wiejak, redaktor naczelny Dziennika Wschodniego. – Niezależnie od tego nie miałem wątpliwości, że naszym obowiązkiem jest włączyć się w ten protest. Moim zdaniem podatek spowoduje, że wydawcy, szukając oszczęd-

Czarna plansza pojawiła się wczoraj m.in. na kilkudziesięciu polskich kanałach telewizyjnych

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ności, będą zwalniać m.in. dziennikarzy, co odbije się na poziomie pracy redakcji. Odbiorcy dostaną niepełnowartościowy produkt albo produkt drugiej świeżości. A to nie jest dziennikarstwo, o które teraz walczymy.

Politycy opozycji murem za dziennikarzami

Oprócz mocnego głosu dziennikarzy projekt skrytykowali także politycy opozycji. „Za tymi drzwiami siedzą ludzie, którzy chcą nam zabrać kolejny kawałek naszej wolności” – komentował lubelski poseł Michał Krawczyk przyczepiając planszę z napisem „Media bez wyboru” na biurze PiS przy ul. Królewskiej.

„Kawałek po kawałku rząd ogranicza demokrację, chce uciszyć krytykę i nieprzychylnie mu opinie” – napisał prezydent Lublina Krzysztof Żuk.

„Bez mediów ta znieprawiona władza będzie mogła zrobić każdemu obywatelowi każdą krzywdę i nikt nie zaprotestuje, bo nikt się o tym nie dowie – to opinia posłanki Joanny Muchy.

TVP Info: Niemieckie media nie chcą płacić

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar napisał zaś, że „zwraca się do wszystkich uczestników życia publicznego, aby angażowali się w obronę prawa obywateli do informacji i nie godzili się na jego ograniczanie z jakiegokolwiek przyczyny, a zwłaszcza w tak podejrzanie zafałszowanej postaci, jak zaproponowany przez rząd podatek od reklam.”

W czasie kiedy media niezależne protestowały, w rządowej TVP Info można było przeczytać na pasku: „Niemieckie media w Polsce – nie chcą płacić składki na polską służbę zdrowia, kulturę i zabijki”.

Zwolnią, nie zwolnią. Strach na poczcie

PRACA Poczta Polska zapowiada zwolnienia grupowe. O pracę mogą się obawiać pracownicy biurowi oraz ci zatrudnieni na umowach czasowych

Paweł Puzio

Poczta Polska zamierza zwolnić 2 tys. osób. Tłumaczy to „przyczynami ekonomicznymi”.

Paradoksalnie w roku gdy sklepy internetowe notowały rekordowe wyniki, a Polacy robili zakupy z dostawą do domu Poczta Polska finansowo sobie nie radziła.

– Plan na 2020 r. zakładał wzrost poziomu przychodów, tymczasem Poczta Pol-

ska bardzo mocno odczuła skutki epidemii. Przychody ze sprzedaży usług listowych i reklamowych w 2020 r. były o 9,5 proc. niższe od planowanych oraz o 5,8 proc. niższe od przychodów osiągniętych w 2019 roku – informuje państwowa firma.

Na terenie województwa lubelskiego Poczta Polska zatrudnia ok. 3,5 tysiąca osób. Średnia pensja to 4000 zł brutto.

– Według nas procedura zwolnień grupowych nie ruszyła. Nie otrzymaliśmy od szefostwa dokładnych danych na temat liczby pracowników przewidzianych do zwolnienia w poszczegól-



W naszym województwie Poczta Polska zatrudnia ok. 3,5 tysiąca osób. Średnia pensja to 4000 zł brutto

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ ARCHIWUM

nych grupach zawodowych. Bez takich danych zwolnienia ruszyć nie mogą – mówi Leszek Miłośński, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Poczty Polskiej S.A. „Wschód”.

Tuż przed nowym rokiem z Poczty Polskiej odeszło 3000 pracowników w całym kraju. To osoby, które zdecydowały się na Program Dobrowolnych Odejść.

– Program Dobrowolnych Odejść to nic innego jak redukcja zatrudnienia, która ma obniżyć koszty działalności. Nie ma jeszcze szczegółowego rozliczenia tego programu, bo ostatni pracownicy w ramach PDO

2020 odejdą ze spółki 28 lutego – informują związkowcy.

Zdaniem związkowców planowane zwolnienia dotkną nielicznych.

– Planowany na 2021 r. stan zatrudnienia zostanie osiągnięty poprzez wykonaną już redukcję w ramach PDO 2020 oraz nie przedłużanie umów terminowych. Nie należy natomiast wykluczyć zwolnień w grupie administracji – stwierdzają związkowcy.

Szefostwo Poczty Polskiej zapewnia, że to jedyna planowana tura zwolnień grupowych w tym roku. Związkowcy protestów w tej sprawie raczej nie planują.

Najpierw faworek, potem pączek

ROZMOWA Z Tadeuszem Pęziołem z lubelskiej Piekarni Pęziół Pieczywo Tradycyjne

• Środa to już pełna gotowość przed Tłustym Czwartkiem?

– Tak, rano zaczęliśmy robić ciasto, a około 11 pierwsze pączki poszły na patelnię. W Tłusty Czwartek otwieramy jak zwykle, o 5.30, ale z powodu obostrzeń w naszym sklepie mogą przebywać tylko dwie osoby. Tak, że kolejka będzie bardzo długa.

• Z jakiej mąki robicie pączki?

– Z tradycyjnej mąki pszennej, „piętsetki”. Nie tortowej, nie luksusowej, ale naszej lubelskiej, z dobrego młyna. Przez wiele lat brałem mąkę z Dysa, teraz z Piask. Przynajmniej mam gwarancję, że nikt żadnych „witamin” mi do mąki nie doda.

• Jakie nadzienie dajecie do pączków?

– Z klasycznej marmolady wieloowocowej. Do pączków idzie też marmolada o smaku dzikiej róży, nadzienie budyniowe i czekolada. Dekorujemy pomadą z czekoladą, wiórkami kokosowymi, kandyzowaną skórą z pomarańczy i cytryny.

• Które pączki schodzą najszybciej?

– Szczegze powiem, że tradycyjne z marmoladą. To 80 procent sprzedaży. Reszta to pączki smakowe.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

• Które pan zje w Tłusty Czwartek?

– Smakowe, bo tradycyjne mam na co dzień. Najpierw próbuję podczas ustawiania dozownika, żeby w pączku była odpowiednia ilość słodkości. Poza tym kilka zjem w ciągu dnia.

• Skąd receptura?

– Bazujemy na bardzo dobrej, polskiej normie pączka. Normie, która wiele nie odbiega od tradycyjnych wypieków domowych. Jakość

pączków zależy od najlepszych składników i dopilnowania poszczególnych faz produkcji.

• To dlaczego jeden pączek na drugi dzień jest dalej świeży, pulchny i sprężysty, a drugi się zeschnie i będzie twardy?

– Gorsza jakość pączka bierze się z uproszczenia produkcji. Rynek oferuje gotowe mieszanki do pączków. Cieszę się, że to jest mniejszość. Wprawdzie pączki z użyciem

takich mieszanek są piękne po usmażeniu, ale niestety - jeśli brakuje im właściwej fermentacji ciasta - szybciej tracą świeżość i wilgotność.

• Ile pączków wypieczcie na Tłusty Czwartek?

– Myślę, że nie mniej niż piętnaście tysięcy. Nie jestem jakimś potentatem, ale dla moich stałych odbiorców wystarczy.

• A faworki też będą?

– Obowiązkowo. Już od paru dni mamy je

w sprzedaży. Faworek jest dość trwałym wyrobem, dobrze przechowany będzie świeży przez tydzień, więc zrobiliśmy zapas. W Tłusty Czwartek już faworków nie smażyliśmy. Pierwszeństwo mają pączki. No chyba, że faworki się skończą i ludzie będą się domagać. Wtedy dosmażymy. Bo wie pan, najlepiej to najpierw faworek, potem pączek.

ROZMAWIAŁ: WALDEMAR SULISZ

Nie żyje Maria Gmyz



W wieku 64 lat zmarła radna sejmiku województwa lubelskiego, zastępczyni wojewódzkiego konserwatora zabytków Maria Gmyz. Od kilku dni przebywała w szpitalu wojewódzkim w Zamościu.

Maria Gmyz radną sejmiku była od 2014 roku. Należała do klubu Prawa i Sprawiedliwości. Wcześniej, w latach 2003-2005 wykonywała mandat radnej miejskiej w Zamościu, pełniąc w tym czasie funkcję przewodniczącej Rady Miasta.

Z zawodu była architektem po Politechnice Kraakowskiej. Przez wiele lat prowadziła swoją pracownię architektoniczną. Była autorką projektu ołtarza, na którym liturgie podczas wizyty w Zamościu w czerwcu 1999 roku odprawiał papież Jan Paweł II. Zaprojektowała także m.in. pomnik JP II przed zamojskim kościołem Matki Boskiej Królowej Polski czy świątyni pw. św. Ojca Pio w Tomaszowie Lubelskim. Działalność zawiesiła po tym, jak w 2016 roku została powołana na stanowisko zastępcy wojewódzkiego konserwatora zabytków w Lublinie. **(TOMA)**

Innowacyjne walcowanie

NAUKA Innowacyjne rozwiązanie dla branży kuźniczej opracowali naukowcy z Politechniki Lubelskiej. Skonstruowana przez nich walcarka może zrewolucjonizować produkcję części wykorzystywanych w samolotach, samochodach czy wagonach kolejowych

Tomasz Maciuszczak

To całkowicie nasza konstrukcja, powstała według uzyskanego przez nas patentu – podkreśla prof. Zbigniew Pater, rektor Politechniki Lubelskiej i kierownik zespołu z Katedry Komputerowego Modelowania i Technologii Obróbki Plastycznej.

Chodzi o walcarkę skośną sterowaną numerycznie. Umożliwia ona szybkie i precyzyjne wykonanie elementów metalowych o różnej wielkości, które mogą być stosowane przy budowie maszyn. Części kute znajdują się we współczesnych samolotach, samochodach czy traktorach. Stanowią one nawet ponad 30 proc. masy całej konstrukcji.

Rozwiązanie zaprojektowane przez naukowców z Politechniki Lubelskiej



mocno wyróżnia się w porównaniu do innych, dostępnych obecnie na rynku.

– Nasze urządzenie posiada trzy proste rolki

kształtujące. Ich ruch jest sterowany na podstawie zarysu elementu, który chcemy uzyskać. Na podstawie zapisu tego przedmiotu

maszyna go wykonuje – opisuje prof. Pater. I dodaje: – Do tej pory narzędzia kształtujące były dedykowane do jednego wy-

Maszyna znajduje się w uczelnianym laboratorium. Na zdjęciu prof. Zbigniew Pater

FOT. ARCHIWUM POLITECHNIKI LUBELSKIEJ

i Brukseli, otrzymała też wyróżnienie wynalazców z Hongkongu. Pomysłem interesują się już polskie i zagraniczne firmy.

Ostatnie rozmowy dotyczyły produkcji osi do wagonów kolejowych. Urządzenie może być wykorzystywane także chociażby na potrzeby przemysłu górniczego.

– Cały czas pracujemy nad zwiększeniem dokładności, z jaką walcarka wykonuje detale. Przygotowujemy się do wprowadzenia rozwiązania w pełni przemysłowego. Ale udostępniamy ją także naszym studentom, głównie do realizacji prac inżynierskich i magisterskich – podsumowuje prof. Pater.

Walcarka z lubelskiej uczelni zdobywała medale podczas wystaw wynalazków w Dolinie Krzemowej

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazus, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl

Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: AGORA S.A.

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIAZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Najwyższa pora na oddech

EKOLOGIA Wczoraj Radzyń Podlaski, dzisiaj Biłgoraj, jutro Chełm. Lubelscy ekolodzy jeżdżą po regionie i tłumaczą samorządowcom co trzeba robić, by smog nie zabijał. Zachęcają też, by pisać do radnych sejmiku, którzy będą głosować nad projektem lubelskiej uchwały antysmogowej

Tomasz Maciuszczak

Lubelskie jest jednym z kilku województw, które wciąż nie mają uchwały antysmogowej. Na Sejmiku Województwa Lubelskiego taki dokument ma być głosowany w poniedziałek, 15 lutego.

– Niezależnie od wyniku tego głosowania, wokół tej uchwały powstał duży ruch. Ludzie zaczęli angażować się w kwestie związane z poprawą stanu powietrza – cieszy się Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

Od początku tygodnia ekolodzy z Lublina spotykają się z samorządowcami z regionu. Wczoraj byli w Radzynie Podlaskim, dzisiaj będą w Biłgoraju, jutro w Chełmie.

– Są samorządy, które podchodzą do tego tematu z należytą powagą – przyznaje Gorczyca. – Choćby Biłgoraj, który przeznaczą na wymianę źródeł ciepła podobne

pieniądze, co mający kilka-naście razy więcej mieszkańców Lublin.

Przygotowania do lubelskiej uchwały antysmogowej rozpoczęły się w 2016 roku. Nie została uchwalona do dziś.

W aktualnej wersji dokumentu są zapisy, które zakazują używania pozaklasowych kotłów centralnego ogrzewania od 2024 roku. Od roku 2027 dopuszczone będą tylko kotły klasy piątej, a od 2030 r. – spełniające wymogi normy ekoprojektu.

Zdaniem ekologów w projekcie powinny pojawić się także cztery postulaty, które nazwali „czwórką dla powietrza”. Chodzi o wprowadzenie norm dla pieców i innych miejscowych ogrzewaczy oraz regionalnych norm jakości



węgla. Propozycje dotyczą także zakazu używania pieców i kotłów na węgiel w budynkach z dostępem do sieci CO lub gazowej od 2026 roku i zakaz rekreacyjnego palenia w komin-

Krzysztof Gorczyca: Taki antysmogowy autostop uprawiam, żeby kiedyś przy zimowym oddechu przestał nam zgrzytać w zębach benzopiren

FOT. TOWARZYSTWO DLA NATURY I CZŁOWIEKA

kach w dni, w których będą występowały podwyższone poziomy szkodliwych pyłów w powietrzu. Aktywności zachęcają, by apele w tej sprawie wysyłać do radnych sejmiku, którzy nad

projektem uchwały będą głosować w poniedziałek.

Wiele wskazuje na to, że przygotowany na najbliższą sesję dokument nie ulegnie zmianie.

– Uważam, że jest to optymalne i kompromisowe rozwiązanie. Rozumiemy uwagi ekologów, ale musimy pamiętać, że wielu mieszkańców naszego regionu nie będzie mogło sobie pozwolić na wymianę pieców z dnia na dzień ze względów finansowych – komentuje Sebastian Trojak (Solidarna Polska), członek zarządu województwa. I zapowiada: – Dokument będzie można nowelizować i wprowadzać w nim zmiany. Choćby wtedy, gdy poznamy dokładne dane z Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków, która da nam pełniejszą wiedzę na temat źródeł ogrzewania. W tej chwili bazujemy tylko na szacunkach.

Szczepienia nauczycieli. Są chętni, ale są też obawy

PANDEMIA Wczoraj do końca dnia nauczyciele mogli się zgłaszać do szczepienia przeciwko Covid-19. Pierwsze dawki dostaną w piątek. Zaszczepieni nie zostaną jednak wszyscy chętni. Nie wszyscy są też zadowoleni z tego, że dostaną ten, a nie inny środek

Agnieszka Kasperska
Katarzyna Prus

Dyrektorzy szkół otrzymali formularz zgłoszeniowy, za pomocą którego od poniedziałku do środy mogli przekazywać w Systemie Informacji Oświatowej dane chętnych do szczepień nauczycieli. Już w poniedziałek po południu chętnych było 100 tys. osób.

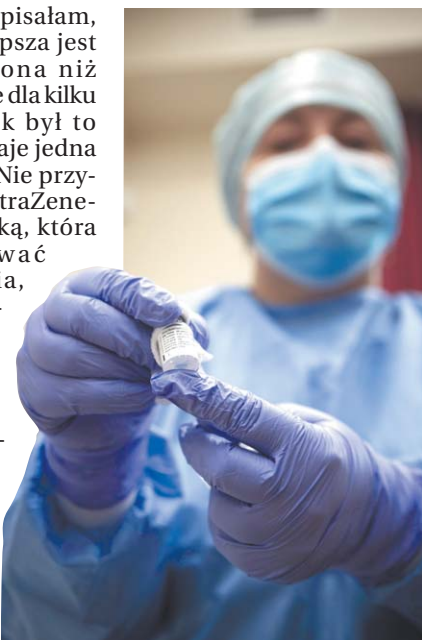
– Formularz już wysłałam. Chęć zaszczepienia wyraziło 70 proc. uprawnionych do tego osób. Mowa o nauczycielach wczesnoszkolnych, którzy pracują stacjonarnie – mówi Ewa Barszcz, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 16 im. Fryderyka Cho-

pina w Lublinie. – Jeszcze większe zainteresowanie szczepieniami jest w grupie uczącej klasy IV-VIII. Ci nauczyciele nie będą teraz jednak szczepieni. Podobnie jak nauczyciele, którzy ukończyli 60 lat. W tej grupie szczepieniami zainteresowani są wszyscy z naszej szkoły.

– Na naszej liście znalazło się ok. 50 proc. nauczycieli uprawnionych obecnie do szczepień – informuje Barbara Wanat, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 24 w Lublinie.

Nauczyciele wczesnoszkolni, z którymi rozmawialiśmy, mówią, że niewielkie zainteresowanie szczepieniami wynika z racji stosowanej szczepionki.

– Ja sama się zapisałam, bo uważam, że lepsza jest częściowa ochrona niż żadna, ale wiem, że dla kilku moich koleżanek był to problem – przyznaje jedna z nauczycielek. – Nie przypuszczamy, że AstraZeneca jest szczepionką, która może powodować jakieś powikłania, ale z ogólnodostępnych informacji wynika, że jej skuteczność jest niższa. Moje koleżanki były rozżalone tym, nie otrzymają ochrony najlepszej z możliwych. Zdecydowały, że będą czekać na szczepienia



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI / ARCHIWUM

swojej grupy wiekowej licząc na inny preparat.

– Nie ma powodów do obaw co do bezpieczeństwa samej szczepionki AstraZeneca – tłumaczy prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS w Lublinie. – Ta metodologia jest już wykorzystywana, np. w szczepionce przeciwko Eboli. Skuteczność preparatu jest tylko o ok. 10 proc. niższa niż u Pfizera i Moderny, co jest ściśle związane z przerwą między podaniem pierwszej i drugiej dawki. Im większa przerwa, tym większa skuteczność.

W charakterystyce produktu AstraZeneca czytamy, że cztery ty-

godnie to minimalny odstęp między dawkami i wtedy skuteczność jest na poziomie 62 proc. Natomiast przy maksymalnej 12-tygodniowej przerwie, skuteczność rośnie do 82 proc.

– Tymczasem polskie Ministerstwo Zdrowia rekomenduje podawanie drugiej dawki po czterech tygodniach, co jest po prostu marnowaniem potencjału szczepionki – dodaje prof. Szuster-Ciesielska. – Dla porównania, w Wielkiej Brytanii zachowana jest maksymalna przerwa 12 tygodni.

Lotnisko sprzedane „warunkowo”

Ogłoszony przez syndyka masy upadłościowej przetarg na kupno Portu Lotniczego Gdynia-Kosakowo wygrała w grudniu spółka INBAP Intermodal z Białej Podlaskiej. Na razie jednak, sprzedaż określana jest jako „warunkowa”.

– 14 stycznia została zawarta przez syndyka z firmą INBAP Intermodal warunko-

wa umowa sprzedaży przedsiębiorstwa Portu Lotniczego Gdynia Kosakowo w upadłości likwidacyjnej – mówi Łukasz Ziola, rzecznik Sądu Okręgowego w Gdańsku. – Natomiast sama umowa przeniesienia własności zostanie zawarta z nabywcą po uzyskaniu przez niego stosownych zaświadczeń wymaganych prawem lotniczym – dodaje rzecznik.

INBAP Intermodal buduje obecnie terminal przeladunkowy w Małaszewiczach koło Terespoła. Firma jest powiązana z INBAP Group, która zajmuje się działalnością deweloperską.

– Wiele kwestii wyjaśni się wkrótce, wówczas będę mogła przekazać rzeczowe informacje – odpowiada krótko Katarzyna Czajkowska, rzeczniczka firmy.

Przypomnijmy, że do przetargu zgłosiła się tylko białska spółka, która proponowała cenę 8 mln 666 tys. zł netto.

– Warto zaznaczyć, że postępowanie syndyka nie dotyczy majątku lotniska, który powstał w toku inwestycji. Nie mówimy o sprzedaży lotniska, tylko o zorganizowanej części przedsiębiorstwa

– tłumaczyła nam w grudniu Katarzyna Gruszecka-Spychała, wiceprezydent Gdyni. – Nie ma możliwości, aby sprzedaż podlegał pas startowy, budynek terminala lub inna gruntowa część lotniska. Zgodnie z obowiązującym prawem, te nieruchomości na zawsze zostaną własnością Skarbu Państwa. Nigdy nie należały

też do Gdyni ani do spółki Port Lotniczy Gdynia-Kosakowo – dodała wiceprezydent.

Z jej informacji wynikało, że oferta wymaga uzupełnienia pozwoleń na prowadzenie lotniska. INBAP Intermodal do tej pory nie zdradził swoich planów inwestycyjnych związanych z portem lotniczym.

(EB)

Miejski rower wpada w poślizg

PROBLEM Wczoraj unieważniony został przetarg na obsługę Lubelskiego Roweru Miejskiego. Żadna z firm świadczących takie usługi nie zdecydowała się ostatecznie na złożenie miastu swojej oferty cenowej. Przetarg ma być powtórzony



Dominik Smaga

Ratusz przewidywał, że odmieniony pod wieloma względami system Lubelskiego Roweru Miejskiego zostanie uruchomiony od 1 kwietnia. Sęk w tym, że nie ma kto go uruchomić. Do wczoraj Urząd Miasta czekał na oferty od zainteresowanych wykonawców. Nie dostał żadnej.

Pytali i pytali

Problem nie wziął się stąd, że nie było zainteresowanych zleceniem. Owszem, byli, czego dowodem jest ponad setka szczegółowych pytań o warunki zlecenia i zarazem próśb o ich zmianę.

W wielu sprawach Urząd Miasta poszedł na rękę pytającym: zgodził się na dłuższy czas usuwania usterek, zmniejszył kary za nieter-

minowe naprawy i dopuścił znacznie cieńsze wkładki antyprzebiciowe w oponach. Zrezygnował ponadto z podświetlanych map na ulicznych wypożyczalniach, pozwolił na reklamowanie piwa bezalkoholowego na rowerach, złagodził także wymogi dotyczące uzupełniania rowerów na stacjach.

Czas rozruchowy

Niektórym prośbom Ratusz nie uległ. Nie zgodził się na rowery trzybiegowe zamiast siedmiobiegowych. Nie zrezygnował też z wprowadzenia dwuminutowego „czasu rozruchowego” na sprawdzenie sprawności wypożyczanego roweru.

Urząd Miasta zakładał, że osoba wypożyczająca rower będzie mieć dwie minuty na ocenę jednośladu i jeśli w tym czasie go zwróci, nie zapłaci za wypożyczenie ani

87
wypożyczalni istniejących

38
nowych wypożyczalni

688
rowerów dla dorosłych

12
rowerów dla dzieci
(ma działać w systemie
rowerowym)

grosza. Jeżeli go w tym czasie nie odda, dwie minuty zostaną zaliczone do płatnego czasu wypożyczenia.

Firma prosząca o skreślenie tego warunku prze-

konywała, że może on „powodować nadużycia” polegające na wykorzystywaniu rowerów do bardzo krótkich przejazdów. Urzędnicy odpowiedzieli, że nie zrezygnują z tego wymogu. Nie zgodzili się także na to, by pieniądze z opłat za wypożyczenia należały do operatora systemu.

1 kwietnia?

Ostatecznie żadna z firm świadczących takie usługi nie zdecydowała się na złożenie miastu swojej oferty cenowej. Co będzie dalej? – Podejmiemy ponowne wykonawcy – deklaruje Justyna Góźdź z biura prasowego Ratusza. Czy nadal możliwe jest przygotowanie systemu na 1 kwietnia? – Na ten moment trudno jeszcze przesądzać o zmianie terminu uruchomienia nowego

sezonu Lubelskiego Roweru Miejskiego.

Na co czekamy

Nowy sezon miał być otwierany ze starymi rowerami (ale z wymianą wielu elementów na fabrycznie nowe) oraz z nowymi zasadami. Ratusz zakładał, że każdy przejazd będzie płatny, a posiadacze Lubelskiej Karty Miejskiej będą płacić tylko połowę z podanych poniżej stawek: 1 zł za jazdę do 30 minut, 50 groszy za kolejne pół godziny oraz 1 zł za każdą kolejną rozpoczętą godzinę.

Użytkownicy mieliby też możliwość wykupienia abonamentów z konkretną liczbą godzin do „wyjeżdżenia” w ustalonym okresie. Miesięczny abonament kosztowałby 20 zł i zawierał 25 godzin. Kwartalny w cenie 55 zł pozwalałby

jeździć przez 75 godzin, zaś całosezonowy (od kwietnia do października) w cenie 125 zawierałby 175 godzin do „wyjeżdżenia”. Również w tym przypadku wszystkie podane kwoty są cenami podstawowymi, zaś posiadacze Lubelskiej Karty Miejskiej płaciliby tylko połowę tych stawek.

W systemie miałyby działać 87 istniejących i 38 nowych wypożyczalni oraz 700 rowerów, w tym 12 dziecięcych. Podstawowym narzędziem wypożyczenia byłaby aplikacja na telefon komórkowy, bo elektroniczne terminale pozostałyby tylko w 20 stacjach. Ratusz zakłada, że system będzie działał przez cały rok, z zastrzeżeniem, że od 1 listopada do końca marca dostępnych będzie tylko 210 rowerów, wyłącznie te dla dorosłych.

Komisja jest zbyt duża?

CIĘCIA O okrojenie Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych apeluje do prezydenta Fundacja Wolności, która złożyła oficjalną petycję. Twierdzi, że dzięki temu miasto oszczędzi

Fundacja od dawna krytykuje Ratusz za zbyt liczną – jej zdaniem – komisję antyalkoholową. Taka komisja musi działać w każdej gminie. Jej rolą jest m.in. opiniowanie wniosków o zezwolenie na sprzedaż alkoholu, kontrolowanie punktów sprzedaży i rozpatrywanie spraw dotyczących przymusowego leczenia osób uzależnionych. Te obowiązki narzuca ustawa, która nie określa tego, ile osób powinno

zasiadać w komisji. O tym decyduje samodzielnie prezydent miasta.

W Lublinie komisja ma 26 członków. – W miastach liczących powyżej 100 tys. mieszkańców w skład komisji wchodzi średnio 12 osób, tj. ponad dwa razy mniej niż w Lublinie – stwierdza Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności. – Liczebność komisji i poszczególnych zespołów jest zdecydowanie nadmierna w stosunku do zakresu wykonywanych zadań.

Na poparcie swojej opinii fundacja przytacza przykład z zeszłego lata. Na posiedzeniu, które odbyło się w połowie czerwca, 15-osobowy zespół opiniujący wnioski o zezwolenia na handel alkoholem rozpatrzył sześć takich wniosków. Fundacja podaje też dane z pracy zespołu kontrolującego punkty sprzedaży. – W lutym 2020 r., jeszcze przed pandemią, przeprowadził pięć kontroli punktów sprzedaży alkoholu. To

0,4 kontroli miesięcznie na jednego członka – zauważa Jakubowski.

Według Jakubowskiego ograniczenie składu komisji przyniesie wymierne oszczędności, bo każdy jej członek dostaje 280 zł za udział w posiedzeniu. Fundacja przekonuje, że cięcia są zasadne, skoro Rada Miasta zwolniła lokale gastronomiczne z pierwszej z trzech rat opłaty za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż alkoholu. Pieniądze z tej opłaty mogą być

wydawane przez miasto wyłącznie na zadania zapisane w Gminnym Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, w tym na diety członków komisji.

Prośba o ograniczenie składu komisji została złożona przez Fundację Wolności w formie oficjalnej petycji do prezydenta Lublina, który zgodnie z przepisami ma trzy miesiące na odpowiedź. (DRS)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Mieszkańcy bronią drzew

SPÓR Przeciw wycince drzew pod budowę drogi pożarowej do szpitala protestują mieszkańcy jednej z ulic na Dziesiątej. Ratusz tłumaczy, że zmiana przebiegu drogi prowadziłyby do jeszcze większej wycinki

Dominik Smaga

Protestujemy przeciwko wycince drzew w otoczeniu domu i przyległego parku – czytamy w piśmie mieszkańców oburzonych planowanym usunięciem drzew przy Dunikowskiego 27. – Dotyczy to szczególnie pięknej jarzębiny, która jest schronieniem dla wielu gatunków ptaków i źródłem ich pokarmu.

mu w sezonie jesienno-zimowym. Drugie drzewo to dąb szypułkowy, piękne i zdrowe drzewo zapewniające wilgoć i cień, jak również schronienie ptaków i miejsce gniazdowania. Chcemy przypomnieć, że niedawno zostały wycięte niezwykle dekoracyjne drzewa: dzika wiśnia i czeresnia, które także były źródłem pokarmu i schronieniem ptaków.

Sprawa jest już przesądzona. – Wydana została decyzja zezwalająca na wycinkę dwóch drzew – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. O zezwolenie wnioskował szpital im. Jana Bożego. – Drzewa kolidują z budową drogi pożarowej do byłego hotelu pracowniczego przebudowywanego na potrzeby administracji szpitala.

– Jest możliwe, aby zmienić bieg tej drogi, jest miejsce, wolny teren, można uniknąć wycinki drzew i zachować tak potrzebną mieszkańcom zieleni – twierdzi tymczasem miejska radna Elżbieta Dadas (klub prezydenta Żuka), która wstawiła się za protestującymi i interweniuje w tej sprawie w Ratuszu.

Urzędnicy odpowiadają, że nie udało się ocalić

ani jarzębu, ani dębu. – By uniknąć wycinki dębu pracownik Biura Miejskiego Architekta Zieleni wraz z przedstawicielem szpitala oraz geodetą podczas oględzin analizowali inny przebieg planowanej drogi – zapewnia Głazik. – Jednakże inne warianty prowadziłyby przede wszystkim do kolizji z hydrantem lub do konieczności wycięcia dużo bardziej okazałej i bardzo zdrowej

lipy. Alternatywny przebieg drogi wiązałby się z kolei koniecznością rozważenia wycinki większej liczby innych drzew. Ponadto dąb znajduje się na kanale ciepłowniczym i stwarza zagrożenie dla jego działania.

Ostatecznie Ratusz uznał, że najlepszym scenariuszem jest ten, który zakłada wycinkę dwóch drzew. W zamian szpital ma posadzić cztery inne.

Żak przegrał w sądzie

SPÓR Sąd odrzucił skargę łódzkiej spółki, od której Ratusz chce zwrotu prawie 2,6 mln zł. Są to pieniądze z dotacji pobranej przez firmę od miasta na prowadzenie liceum dla dorosłych i szkoły policealnej. Postanowienie sądu jeszcze nie oznacza, że miasto dostanie pieniądze z powrotem

Dominik Smaga

To, że miastu należy się zwrot pieniędzy, stwierdzili kontrolerzy z Urzędu Miasta, którzy sprawdzali, jak łódzka spółka Centrum Nauki i Biznesu „Żak” wykorzystała pieniądze pobrane z kasy miasta. Prześwietlane były wydatki z lat 2017 i 2018, gdy firma dostała z kasy miasta ponad 3,4 mln zł na prowadzenie w Lublinie dwóch szkół pod szyldem „Żak”.

Kontrolerzy uznali, że większość pieniędzy wydano niezgodnie z przeznaczeniem (zastrzeżenia wymieniamy w ramce obok) i wysłali spółce „wystąpienie pokontrolne”. Napisali w nim, że firma powinna oddać miastu prawie 2,6 mln zł i zaproponowali spółce, by uznała swoją winę i dobrowolnie oddała taką kwotę, bo w przeciwnym razie wszczęte zostanie przeciwko niej



postępowanie administracyjne.

Firma nie zgodziła się z wystąpieniem pokontrolnym i zaskarżyła je do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Przekonywała, że wszystkie jej wydatki były zgodne z prawem, a Urząd Miasta nie ma racji. Sąd odrzucił tę skargę. Uznał, że wystąpienie pokontrolne nie jest decyzją, która mogłaby być zaskarżana.

Spółka będzie mogła dopiero zaskarżać decyzję ad-

ministracyjną nakazującą jej zwrot pieniędzy, ale takowej jeszcze nie ma.

Co miasto zarzuca „Żakowi”? Wśród zakwestionowanych przez Ratusz wydatków jest 1 mln zł przekazane w 2017 r. przez CNiB „Żak” spółce Koedu za „kompleksową usługę w zakresie organizacji procesu dydaktycznego”. Według Urzędu Miasta zadania zlecone spółce „pokrywały się z zadaniami realizowanymi przez dyrektora szkół,

asystentkę dyrektora oraz sekretarza szkół”. Ratusz zauważa, że obie firmy są ze sobą powiązane, a kontrolerom nie dostarczono informacji o tym, jakie usługi i produkty składały się na miesięczne faktury wystawiane Żakowi przez Koedu.

Zdaniem Urzędu Miasta niezgodne z przeznaczeniem dotacji było też zlecenie obsługi księgowej i finansowej obu placówek spółce „Biuro Obsługi Finansowej Szkół” (BOFS), do której trafiło w ten sposób ponad 470 tys. zł. Ratusz twierdzi, że ta kwota „rażąco odbiega od cen rynkowych”. Miasto podważa też m.in. wydatek 289 tys. zł na wynagrodzenia nauczycieli zatrudnionych na umowę-zlecenie. Według Ratusza „brak jest dowodów potwierdzających wykonanie zleconej usługi”, a spółka prowadząca szkoły „nie okazała do kontroli dzienników lekcyjnych”.

R E K L A M A



Nie przerywajmy i nie odkładajmy leczenia onkologicznego!

Ośrodek Radioterapii w Zamościu przez cały okres pandemii diagnozuje i leczy pacjentów onkologicznych zachowując reżim sanitarny.

Każdy pacjent onkologiczny potrzebujący konsultacji, porady, leczenia może zgłosić się do Ośrodka NU-MED Centrum Diagnostyki i Terapii Onkologicznej Zamość Sp. z o.o.

NU-MED Centrum Diagnostyki i Terapii Onkologicznej Zamość Sp. z o.o.

Aleje Jana Pawła II 10

22-400 Zamość

Tel. Rejestracja 84 535 98 00

Tel kom: 517 044 131

www.nu-med.pl



Centrum
Diagnostyki i Terapii
Onkologicznej
Zamość Sp. z o.o.

Długo czekali na odśnieżenie

ALARM 24 Na fatalny stan drogi skarżyli się nam mieszkańcy ul. Dulęby i Namysłowskiego. Obie ulice, jak wyjaśnia Ratusz, są odśnieżane tylko „interwencyjnie”. Pług dotarł w końcu i tam. – Prosimy o wyrozumiałość – odpowiadają miejscy urzędnicy



Ul. Dulęby



Wjazd w ul. Namysłowskiego

FOT. ALARM 24

Nasz Czytelnik z ul. Dulęby twierdzi, że przez dwie godziny bezskutecznie usiłował się dodzwonić do Zarządu Dróg i Mostów, by poprosić o odśnieżenie jezdni. – Zalega na niej ok. 20 cm śnieg, a pod nim lód – relacjonował mieszkaniec. Zastrzegając, że jest świadomy tego, że w mieście są ważniejsze ulice. – Ale nie rozumiem dlaczego do

dziś nie można było odśnieżyć mniejszych.

– Mieszkańcy, żeby wyjechać samochodami muszą się wzajemnie wypychać. Nawet nie chcę myśleć, co by się działo, gdyby w takim momencie w pobliskich blokach potrzebna była interwencja karetki, straży pożarnej – irytował się mężczyzna.

Podobny sygnał dostaliśmy z ul. Namysłowskiego. – Odkąd spadł

pierwszy śnieg w tym roku ani razu pług nie przejechał – skarży się jeden z mieszkańców. – Jakoś dawaliśmy radę, ale po ostatnich opadach jest masakra.

– Prosimy mieszkańców o wyrozumiałość. Nie ma możliwości odśnieżenia w jednym czasie wszystkich ulic równocześnie – odpowiada Justyna Gózdź z biura prasowego Ratusza. – Ulice Dulęby i Namysłowskiego nie są objęte

żadną kategorią zimowego utrzymania miasta. Tym samym odśnieżanie tych ulic następuje dopiero po zakończeniu prac na drogach I, II i III standardu.

Urząd Miasta wyjaśnia, że po ostatnich śnieżycach najpierw trzeba było zapewnić drożność głównych ulic miasta. Potem prace przeniosły się na drogi osiedlowe oraz te, które nie są zaliczone do żadnego „standardu”

i odśnieżane tylko po interwencji mieszkańców. – Prace są prowadzone wg określonego harmonogramu i przy określonych możliwościach logistycznych. Miasto na zimowe utrzymanie dysponuje określoną liczbą specjalistycznego sprzętu, co determinuje plan wykonania prac – podkreśla Gózdź. Na obie ulice dotarł wczoraj wyczekiwany przez mieszkańców pług. **(DRS)**

Zamroziło przebudowę

NA DROGACH Wczoraj wstrzymane zostały prace przy przebudowie mostu kolejowego na Bystrzycy na styku ul. Janowskiej i Nadbystrzyckiej.

Dla kierowców to dobra wiadomość, bo zniknęła sygnalizacja świetlna, która regulowała ruchem wahadłowym i teraz samochody mogą przejeżdżać pod mo-

stem równocześnie w obydwu kierunkach.

– O wznowieniu prac poinformujemy z siedmiodniowym wyprzedzeniem – deklaruje Marcin Graczyk z firmy iKOM, która odpowiada za organizację ruchu pod przebudowywanym mostem. **(DRS)**

Pieniądze na pomysły

DOTACJE Miasto rozda 30 tys. zł młodym organizacjom pozarządowym. Wczoraj ogłoszono rozpoczęcie naboru, który ma trwać do wyczerpania puli pieniędzy. Maksymalna wysokość dotacji to 5 tys. zł, a o pieniądze mogą się ubiegać wyłącznie organizacje po-

zarządowe zarejestrowane po 1 stycznia 2018 r. – Celem naboru jest wsparcie startu organizacji w działaniach na rzecz miasta – informuje Izolda Boguta z lubelskiego Ratusza. Szczegóły i formularz można znaleźć na stronie lublin.eu. **(DRS)**

Tu można tylko postać

KOMUNIKACJA O ustawienie wiat i ławek na przystankach na ul. Judyma apeluje do Ratusza miejska radna Monika Orzechowska (klub prezydenta Żuka). Chodzi o ulicę, po której kursuje linia autobusowa nr 12. Zdaniem radnej wiat brakuje na przystankach koło skrzyżowania z ul. Wertera. – Oba przystanki są kluczowe ze względu na swoją lokalizację, znajdują się bowiem w pobliżu Dzielnicowego Domu Kultury Węglin i boiska sportowego – przekazuje Orzechowska w piśmie do prezydenta. **(DRS)**

W kapciach do urzędu

FORMALNOŚCI O możliwości elektronicznego załatwiania spraw związanych z podatkami lokalnymi przypomina Urząd Miasta Lublin.

Podatnicy mogą być np. informowani poprzez sms lub mail o niezapłaconej racie podatku od nieruchomości, od środków transportowych, podatku leśnego lub rolnego. Aby dostawać takie powiadomienie trzeba wypełnić druk (papierowy lub poprzez elektroniczną skrzynkę podawczą) i przesłać go pocztą lub zanieść do jednego z Biur Obsługi Mieszkańców. Wniosku nie można wysłać mailem.

Poprzez system ePUAP można odebrać decyzję podatkową (a także inne pisma urzędowe), ale do tego potrzebny jest profil zaufany. Można go założyć np. poprzez swoje konto w bankowości elektronicznej.

Podatki i opłaty lokalne można uiszczać poprzez system Urzędu Miasta dostępny na stronie plip.lublin.eu. Obsługuje on również sprawy (sprawdzenie stanu zobowiązań i wniesienie opłaty) związane z opłatami za wywóz odpadów, użytkowanie wieczyste lub najem. **(DRS)**

A tam jest już tak ładnie



KULTURA Nowa wystawa „Trybunał Koronny w dziejach Rzeczypospolitej (1578-1794)” prezentuje postaci marszałków i deputatów trybunalskich, a także osób

z nimi związanych. Na ekspozycji znalazły się nieliczne portrety marszałków równoległe działającego w Rzeczypospolitej Trybunału Litewskiego oraz osób, które



uczestniczyły w sprawach apelacyjnych rozstrzyganych przez sąd lubelski. Wyjątkową grupę obrazów stanowią wizerunki królów polskich od Stefana Batorego do

Stanisława Augusta Poniatowskiego. Obecność portretów królewskich nawiązuje do wystroju sali sądowej; na jej głównej ścianie wieszano wizerunek aktualnie panują-



cego monarchy, symbolizujący władzę świecką.

Tak Muzeum Narodowe w Lublinie opisuje niedostępną na razie ekspozycję przygotowaną na Zamku

Lubelskim. Placówka jest już gotowa na przyjęcie pierwszych gości po prawie dwuletniej przerwie spowodowanej remontem.

(OPRAC. TOMA)

Sybilla przygotowuje się do otwarcia

PULAWY Po ponad trzech miesiącach przerwy związanej z pandemią, puławskie kino „Sybilla” znów zacznie wyświetlać filmy. Pracownicy przyznają, że cieszą się z możliwości powrotu do pracy. Liczą na zainteresowanie ze strony widzów

W odróżnieniu od dużych multiplexów, które potrzebują więcej czasu na przygotowania, puławskie kino zostanie otwarte już 12 lutego, czyli w pierwszym możliwym terminie. Władze centralne warunkowo zezwoliły na wznowienie działalności kin, przy zachowaniu reżimu sanitarnego i maksymalnym wypełnieniu połowy dostępnych miejsc. Zezwolenie jest warunkowe, wydane na próbę na jedynie dwa tygodnie.

Mimo niewielkiej ilości czasu na przygotowania, kierownictwo puławskiego kina zdecydowało o skorzystaniu z tej możliwości. Obecnie trwa sprzątanie



Seanse w ciągu najbliższych dwóch tygodni licząc od 12 lutego będą mogły gromadzić najwyżej połowę widzów. Widzowie muszą także pamiętać o zasłanianiu twarzy



FOT. KINO SYBILLA/FB

budynku i drobne prace konserwatorskie. We wtorek zamówiono filmy, które wkrótce będzie można oglądać przy al. Partyzantów.

– Cieszymy się z możliwości powrotu do pracy, ale mamy obawy o to, jak długo pozwolą nam prowadzić

działalność. Nie chcielibyśmy znów się zamykać. Dla całej naszej branży trwają ciężkie czasy, ale liczymy na powrót widzów. Mam nadzieję, że o nas nie zapomnieli – mówi Marcin Niewielski, kierownik kina „Sybilla”.

Wszyscy, którzy w najbliższy weekend wykupią bilety (ich cena pozostała na niezmiennym poziomie), nie powinni narzekać na repertuar. W piątek wyświetlony zostanie animowany film „Trolle 2”, „Szarlatan” Agnieszki Holland, polska

produkcja „Jak zostać gwiazdą” oraz thriller „Obraz pożądania” z Mickiem Jaggerem w jednej z ról. Kolejnego dnia kino wyświetli także „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy” oraz przedpremierowy „Palm Springs”. W repertuarze rów-

nież familijny dramat fantastyczny „Tajemniczy ogród”. W przyszłym tygodniu puławianie będą mieli okazję obejrzeć również polski dramat religijny „Czyszciec” oraz duński komediodramat „Na rauszu”.

Przypominamy, że kina zamknięto na początku listopada zeszłego roku. Wcześniej również nie mogły działać na pełnych obrotach, co odbiło się ich sytuacji finansowej. – My wszystkie oszczędności przeznaczamy na przetrwanie, utrzymanie zatrudnienia, mamy 11 etatów na umowie o pracę – mówi Niewielski. – Chcielibyśmy działać jak najdłużej. Dlatego liczę na to, że ta możliwość zostanie utrzymana.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zapłacimy więcej za wodę i ścieki?

BIAŁA PODLASKA Za kilka miesięcy mieszkańców mogą czekać podwyżki za wodę i ścieki. Ale miejska spółka Wod-Kan uspokaja, że wzrost będzie niewielki. A o wszystkim i tak zdecydują Wody Polskie

Zmiana taryfy podyktowana jest tym, że ta obecna, zatwierdzona przez regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Lublinie, obowiązuje do 23 maja.

Obecnie, mieszkańcy za wodę płacą **2,46 zł z VAT** (za metr sześcienny), a za odprowadzanie ścieków: **4,60 zł**.

– Analiza sprawozdań spółki za ostatnie dwa lata pokazuje systematyczną stratę na tej działalności. Oznacza to, że spółka prawdopodobnie wystąpi do Wód Polskich o zwwyżkę cen za usługi wodociągowe i kanalizacyjne – przyznaje Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka magistratu. – Prezydent Michał Litwiniuk polecił zarządowi Spółki dokonanie analizy składanego do Wód Polskich wniosku pod kątem zasadności wnioskowanych do nowej taryfy cen, aby nie naruszając rentowności



Samorząd rok temu wprowadził nowe zasady gospodarki odpadami. Opłata nie jest już naliczana od osoby jak wcześniej, tylko od ilości zużytej wody

FOT. PIXABAY.COM

spółki, uszanował interesy mieszkańców.

We wniosku o nową taryfę spółka musi przedstawić swoją sytuację finansową oraz 3-letnią perspektywę ekonomiczną. – W 2020 roku spadek dostaw wody wyniósł jedynie 4,5 proc., zaś odbiór ścieków obniżył się o 2,4 proc. porównując do 2019 roku – zwraca uwagę Ernest Jaroszek, wiceprezes Wod-Kanu. Mimo tych spadków,

zdaniem zarządu, tendencja jednak będzie wzrostowa. – W grudniu 2020 dostarczyliśmy o 0,6 proc. więcej wody i odebraliśmy 0,2 proc. więcej ścieków niż w grudniu 2019 roku. Trend wzmożonej oszczędności wody wśród mieszkańców był jedynie chwilowy, co absolutnie nie oznacza, że mieszkańcy używają wody nieracjonalnie.

Co wpływa na zmianę taryfy?

Na wysokość cen wpływają zarówno inwestycje, inflacja, podwyżki najniższej krajowej, amortyzacja nowych sieci wod-kan, czy też wzrost cen energii oraz opłat środowiskowych

– wymienia Jaroszek. Przypomina też, że trwa największa w historii spółki przebudowa oczyszczalni ścieków i przepompowni. – To przedsięwzięcie za 80 mln zł. Każdą złotówkę, którą mamy wydać oglądamy trzy razy.

Poza tym miejska spółka co roku odprowadza ponad 2,2 mln zł tzw. opłat środowiskowych do Urzędu Marszałkowskiego. – Podwyżki najniższej krajowej tylko w dwóch poprzednich latach odpowiednio o 350 i 200 zł, to

w skali firmy, w której pracuje 200 osób, dają kolejne 400-500 tys. zł rocznie – precyzuje Jaroszek. Z tych wyliczeń wynika, że w perspektywie dwóch kolejnych lat uzbiera się ok. 5,5 mln zł podwyżki cen „składników i usług do wydobycia i dystrybucji wody”. – Jeśli dodamy do tego wzrost cen energii, konserwacje, serwis i utrzymanie sieci oraz inne opłaty środowiskowe pobierane m.in. przez Wody Polskie w postaci daniny za wydobycie wody, to prosty rachunek pokazuje, ile powinna kosztować woda – stwierdza szefostwo. Na koniec wiceprezes przyznaje że podwyżka powinna być „nieznaczną”. – Jednak o wszystkim zdecydują Wody Polskie.

Samorząd rok temu wprowadził nowe zasady gospodarki odpadami. Opłata nie jest już naliczana od osoby jak wcześniej, tylko od ilości zużytej wody. Ta metoda

miała uszczelnić system, bo w ten sposób obejmuje on wszystkich mieszkańców. Opłata jest iloczynem zużytej wody z danej nieruchomości (średnia z poprzedniego roku) i kwoty 5,20 zł (miesięcznie). Wcześniej naliczana od osoby opłata wynosiła 8 zł w przypadku segregacji lub 20 zł w przypadku odpadów niesegregowanych. – Uchwalona przez nas stawka 5,20 zł należy praktycznie do najniższych w kraju. Wiele samorządów przeszło już na taką metodę i stawki wynoszą w innych miastach od 7 do nawet kilkunastu złotych – tłumaczył niedawno prezydent Michał Litwiniuk. Nie wiadomo jednak, czy miasto utrzyma taką stawkę. – Według zeszłorocznego bilansu zauważamy, że może ona okazać się niewystarzająca do zbilansowania systemu. Ale to i tak miłowy krok w stronę gospodarnego zarządzania naszym budżetem.

EWELINA BURDA

Przedsiębiorca ma kłopoty, prawnik pomoże za darmo

PULAWY Dwie lubelskie kancelarie zdecydowały się na bezpłatną pomoc prawną dla puławskich przedsiębiorców. To inicjatywa miejskich władz, które chcą w ten sposób zapewnić wsparcie właścicielom firm borykającym się z kontrolami służb sanitarnych i finansowymi konsekwencjami łamania lockdownu.

Przedłużające się ograniczenia działalności wielu branż gospodarki prowadzą do oporu ze strony części



FOT. UM

przedsiębiorców. Otwierając swoje firmy, narażają się na poważne konsekwencje, m.in. kontrole sanepidu oraz związane z nimi kary administracyjne. Pomocną dłoń dla właścicieli puławskich biznesów wyciąga Ratusz.

– Chcemy zapewnić im bezpłatną pomoc prawną. Na naszą propozycję odpowiedzieli dotychczas dwie lubelskie kancelarie, które wyraziły zgodę świadczenia takich usług. Nie wiemy

jeszcze, jak duże będzie zainteresowanie ze strony puławian. Na początek zaproponowaliśmy dwa dni w tygodniu – mówi Beata Kozik, zastępca prezydenta Puław.

Porady mają być udzielane w godzinach 10-15, dwa dni w tygodniu, po wcześniejszym umówieniu. Zapotrzebowanie na pomoc (bezpłatną) tego rodzaju można zgłaszać od piątku w Wydziale Rozwoju Miasta, pod numerem tel. 695 188 953. Przedsiębiorcom będą po-

magać kancelarie z Lublina, Andrzeja Herbata i Michała Hałasy. Puławscy prawnicy jak dotąd nie wyrazili zainteresowania współpracą z Ratuszem w tym zakresie.

Jak podkreślają urzędnicy, program ten jest skierowany przede wszystkim do właścicieli spółek, które najbardziej ucierpiały na skutek pandemii Covid-19. Ze względu na bezpieczeństwo sanitarne, porady będą prowadzone drogą telefoniczną.

RS

Nałęczów zaprasza na darmowe kursy

PROJEKT Mieszkańcy gminy Nałęczów mogą liczyć na udział w bezpłatnych szkoleniach np. z zakresu pierwszej pomocy, języka angielskiego, czy marketingu internetowego. Celem jest podnoszenie tzw. kluczowych kompetencji, na co lokalny samorząd pozyskał 215 tys. zł.

Unijny grant ma zostać wydany w taki sposób, by mieszkańcy gminy mieli okazję podnieść te umiejętności, których sami oczekiwali. Dlatego rozpoczęto od diagnozy społecznej, czyli kwestionariuszy, które wypełnili przyszłi beneficjenci edukacyjnego projektu. Na tej podstawie przygotowano program darmowych szkoleń dla konkretnych grup.

W tym miesiącu zakończył się kurs dla fizjoterapeutów nałęczowskich sanatoriów. Dwadzieścia osób podniosło



swoje umiejętności opieki nad pacjentami z problema-

mi oddechowymi. W zdalnym kursie dla nauczycieli

Wśród przeszkolonych za unijne środki zostali już m. in. fizjoterapeuci - pracownicy nałęczowskich sanatoriów oraz nauczyciele

FOT. RS/ARCHIWUM

uczestniczyło 200 osób. Pedagodzy szkolili się z tzw. kompetencji interpersonalnych, jak rozwiązywanie konfliktów.

Kursy czekają także m.in. rodziców uczniów oraz pracowników ośrodka pomocy społecznej. Tematem tych

pierwszych będzie pomoc w ramach zdalnej nauki, tych drugich: nauka pierwszej pomocy oraz język angielski. Zaplanowano również kurs dla przedsiębiorców z branż turystycznych, jak hotelarstwo, czy gastronomia. Ten będzie dotyczył marketingu internetowego.

- Celem projektu jest podnoszenie kompetencji mieszkańców gminy w oczekiwanych przez nich obszarach. Staramy się jak najlepiej wykorzystać przyznane środki. Pozostajemy również otwarci na pomysły nowych szkoleń. Jeśli bu-

dżet projektu na to pozwoli, z pewnością je zorganizujemy - zapowiada Justyna Kuźniak, zastępca burmistrza Nałęczowa.

Szkolenia, w zależności od potrzeb odbywają się Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury, Szkole Podstawowej im. S. Żeromskiego lub zdalnie, przez internet. Podmiotem, który odpowiada za ich przeprowadzenie jest powołany w tym celu „Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji”. Informacji o zapisach udziela Urząd Miejski w Nałęczowie.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Gdzie od jutra na ślizgawkę?

REGION Lodowiska w Kraśniku i Zamościu znów będą działać. Mimo poluzowania obostrzeń nie będzie można zaś skorzystać ze ślizgawki w Świdniku

Od 12 lutego zaczynają obowiązywać nowe zasady bezpieczeństwa. Rząd luzuje pewne obostrzenia, ale warunkowo - na dwa tygodnie. W tym czasie będą mogły działać hotele, kina, teatry, opery i filharmonie. Otwarte mogą być też stoki, baseny a także boiska zewnętrzne i korty - wznowiony zostanie też amatorski sport na świeżym powietrzu. Będą mogły działać lodowiska.

* Ślizgawkę szykuje już Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Kraśniku.

- Ponieważ obiekty sportowe umożliwiające aktywność na świeżym powietrzu zostaną otwarte na co najmniej dwa tygodnie, kraśnicki MOSiR przygotowuje się do uruchomienia lodowiska. Wszystko wskazuje na to, że mroźna zimowa aura utrzyma się dłużej, dlatego lodowisko, po odpowiednim przygotowaniu, zostanie otwarte w przyszłym tygodniu - zapowiada Daniel Niedziałek z Urzędu Miasta Kraśnik.

* Zamość przygotowuje się, po raz trzeci tej zimy, do



Zamość przygotowuje się, po raz trzeci tej zimy, do otwarcia sztucznej tafli na Rynku Wielkim

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

otwarcia sztucznej tafli na Rynku Wielkim.

- Jeszcze nie ma rozporządzenia na mocy którego określimy zasady funkcjonowania, ale zdecydowa-

łem, że na tafli będzie 50 proc. osób które zwykle korzystało z lodowiska. To pozwoli zachować bezpieczne odległości - mówi Mateusz Ferens, dyrektor Ośrodka

Sportu i Rekreacji w Zamościu. Łódź już jest chłodzony, bo trzeba to robić nawet w mroź a pracownicy odśnieżają taflę. Bilety będą po 12 zł (za 60 min); koszt

wypożyczenia łyżew to 6 zł. - Na razie wiadomo, że lodowisko będzie mogło być czynne do 26 lutego. Planowaliśmy, że sezon w ogóle będzie trwał do końca lu-

tego, ale zainteresowanie jazdą jest tak duże, że jeśli pozwolą przepisy i warunki atmosferyczne jeździć będzie można także w marcu - zapowiada dyrektor.

Rezerwacja będzie możliwa od piątku tel.: 605 537 037 lub osobiście w Punkcie obsługi lodowiska na Rynku Wielkim.

* Inaczej będzie w Świdniku.

- Lodowisko nie działa ze względu na obostrzenia związane z pandemią koronawirusa. Normalnie było uruchamiane na początku grudnia i było czynne do 15 a nawet 20 marca - mówi Tomasz Szydło, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 w Świdniku. - W tym roku w ogóle nie rozkładaliśmy lodowiska. Teraz też nie będziemy go uruchamiać. Jest już za późno. Technicznie jest to niemożliwe, ponieważ najpierw musieliśmy założyć licznik na prąd, później jeszcze wylać wodę. To zajęłoby około tygodnia.

Wprowadzane od 12 lutego nowe zasady związane z Covid-19 będą obowiązywać do 26 lutego.

(AA, AGDY)

Listy gotowe, czekają na terminy

PANDEMIA W tym tygodniu rozpoczęły się zapisy na szczepienia nauczycieli, które zaczynają się w najbliższy piątek w punkcie na terenie szpitala przy ul. Bema w Puławach.

Nauczyciele, podobnie jak medycy z grupy „zero”, będą szczepieni w szpitalu, a nie w POZ-ach, gdzie przeprowadzane są tzw. szczepienia populacyjne. Listy osób zainteresowanych zastrzykiem preparat firmy AstraZeneca zostały już sporządzone i przesłane do puławskiego SP ZOZ-u. Nie wszyscy pedagodzy

zgłosili chęć przyjęcia szczepionki w najbliższym terminie.

W przypadku Miejskiego Przedszkola nr 14 w Puławach, z piętnastoosobowej kadry na liście znalazło się jedynie pięć osób. Dyrektor placówki, Małgorzata Ciupa, przyznaje, że około połowy pracowników nie kwalifikuje się do takiego zabiegu. Więcej chętnych jest w Szkole Podstawowej nr 1 im. T. Kościuszki. Tam zgłoszono trochę ponad połowę kadry. W Miejskim Przedszkolu nr 8 na liście znalazły się wszystkie dzie-

ci nauczycielek, nawet te, które przechorowały już Covid-19.

Puławskie placówki oświatowe nie znają jeszcze precyzyjnych terminów szczepień dla konkretnych pracowników. SP ZOZ czeka na dostawy zamówionej szczepionki licząc na to, że preparaty AstraZeneca dotrą na czas. Gdy tak się stanie, przygotowany zostanie dokładny harmonogram szczepień. Drugą dawkę podaje się w okresie od 4 do 12 tygodni po pierwszej.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Znalazł pomoc na komendzie

PULAWY Był głody i zmarznięty, a piątkowy wieczór należał do wyjątkowo chłodnych. Mroźnej nocy 57-letni mężczyzna postanowił udać się na policję. Funkcjonariusze z puławskiej komendy zaopiekowali się potrzebującym i zapewnili mu bezpieczne schronienie.

W ostatni piątek wieczorem na komendę przy ul. Wojska Polskiego zgłosił się wyziebiony 57-latek bez stałego miejsca zamieszkania. Mężczyznę zajęła się dyżurna, która zrobiła bezdomnemu gorącą herbatę i podała kilka masek ochronnych. Mundurowi zabrali go następnie na badania pod kątem obecności koronawirusa, a po otrzymaniu ne-



Bezdomny, który w piątek poprosił o pomoc puławskich policjantów, trafił do schroniska przy ul. Rybackiej. Warunkiem przyjęcia był negatywny wynik testu na koronawirusa

FOT. RS/ARCHIWUM

gatywnego wyniku, zawieźli bezdomnego do schroniska przy ul. Rybackiej. Tam bez-

piecznie spędził mroźną noc.

OPR. RS

Przeżyliśmy wirusa, zabił nas remont

ZAMOŚĆ Właściciel zamyka sklep, który działa w sąsiedztwie placu Stefanidesa. – Z epidemią daliśmy radę, z brakiem szacunku i nieudolnościami nie jesteśmy w stanie walczyć – oskarża miasto, że to remont placu odciął go od klientów i uniemożliwił działalność. Urzędnicy tłumaczą, że utrudnienia są uciążliwe dla wszystkich, ale to konieczność, by inwestycja mogła być zrealizowana

O, nie wierzę, taki przemiliły właściciel i obsługa mega fajna, aż szkoda naprawdę. Szkoda ale swoją drogą to żaden sklep w tym miejscu by się nie utrzymał. Jest mi bardzo przykro. Robiłam u Was zakupy. Właściciel bardzo miły, wręcz wita klientów w progu. To się nie zdarza nigdzie. Wszyscy chętni z pomocą, ładnie i czysto w sklepie. Aż dziw – komentują internauci informację, że Enta - Przyjazny market zawiesza działalność i rozdaje towar, żeby się nie zmarnował.

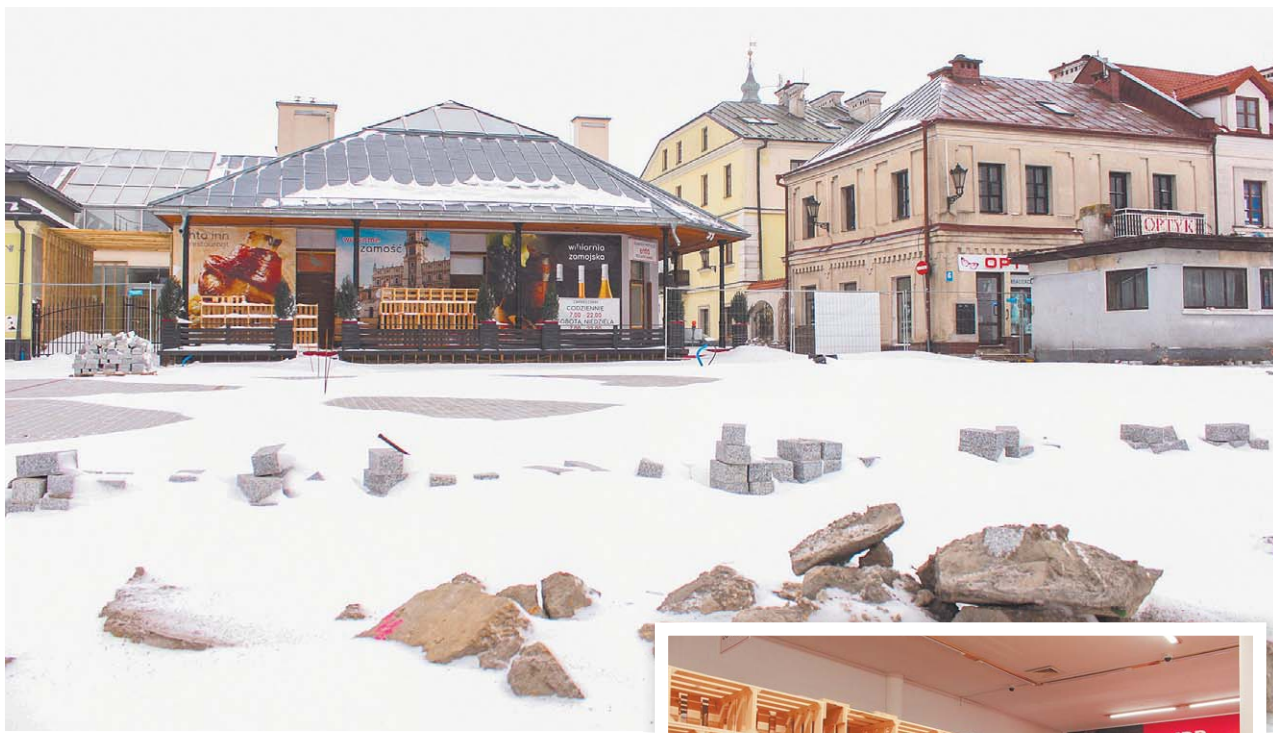
– Mieliśmy 45 tysięcy wejść na naszą stronę, gdy ogłosiliśmy, że można przyjść po produkty spożywcze. Drzwi się nie zamykały. Co się u nas teraz dzieje? Opróżniamy półki. Ale ciężko mi o tym rozmawiać, głos mi się łamie – mówi Krzysztof Cichończuk, który w styczniu zeszłego roku otworzył w 200-metrowym pomieszczeniu na Starym Mieście w Zamościu spożywczy sklep.

Teraz go zamyka, bo jak wylicza obroty spadły o 90 proc. Musiał zwolnić pracowników, z ośmiu została jedna osoba.

Plac niezgody

Jak ocenia właściciel, powodem fatalnej sytuacji jest remont placu Stefanidesa. Zamiast parkingu, z którego korzystali klienci, od września jest ogrodzony płotem plac budowy. Do sklepu Cichończuka można się dostać wąskim przejściem i jak opowiada przedsiębiorca, trzeba nadłożyć sporo drogi omijając teren inwestycji, co dodatkowo zniechęca kupujących. Na dodatek brak bezpośredniego dojazdu.

– To jeden z najważniejszych projektów jakie realizuje Zamość polegający na przebudowie placu Stefanidesa, placu Wolności i ulicy Łukasińskiego. Miasto zobowiązało wykonawcę (firma Strabag) do zapewnienia dojazdu i dojazdu do lokali usługowych przy ul. Łukasińskiego i placu Stefanidesa, a także zapewnienia dostępu do wszystkich obiektów uży-



Plac Stefanidesa i widok na sklep Enta - Przyjazny market
FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

teczności publicznej, położonych w strefie prowadzonej inwestycji. Z przyczyn technicznych dostęp do lokali jest utrudniony przez prowadzone roboty, jednakże np. dowóz zaopatrzenia do wszystkich sklepów działających na Starym Mieście jest możliwy i faktycznie się odbywa. Przedsiębiorcy poinformowano, że dojeżdżąc do tego lokalu jest możliwe wzdłuż placu Stefanidesa, natomiast dojazd – od ulicy Daniłowskiego. Zaopatrzenie może nią dojechać pod drzwi magazynu sklepu – wyjaśnia Marta Lackorzyńska-Szerafin, rzecznik prasowy UM Zamość.

Przedsiębiorca widzi to inaczej.

Tony towaru, na piechotę

– Na początku remontu byli urzędnicy i powiedzieli, że dojazd będzie ale kawałek dalej. Kawałek? Czy ci ludzie wiedzą co to jest przynieść do sklepu cztery palety, czyli 5 tysięcy butelek? Albo 200 kg mięsa? W piątek nie mogła tu dojechać karetka. Czujemy się odcięci jak w dniu kiedy zabrano Te-

leranek – irytuje się przedsiębiorca, który nie może zrozumieć dlaczego prace posuwają się tak wolno, po budowie kręci się kilka osób, a między 22 grudnia a 6 lutego w ogóle nikt. Zastanawia się, dlaczego plac nie jest remontowany etapami, co by pozwoliło na prowadzenie działalności w tym rejonie Starego Miasta. – Praca powinna iść na trzy zmiany. Jest jedna, bo tak taniej? I dlatego my mamy umrzeć? Z dwóch kebabów jest jeden i ledwo żyje, firma oferująca okulary nie ma za co żyć, alkohole i pizzeria zniknęły. Wszyscy z tej strony placu umarliśmy – dodaje rozgoryczony.

Pani rzecznik wyjaśnia, że przerwa w remoncie o której mówi przedsiębiorca, wynika z prawidłowej technologii realizacji tego typu robót budowlanych.

– Wykonawca realizuje prace zgodnie z harmonogramem, który uwzględniał przestoje na budowie związane z okresem zimowym i warunkami atmosferycznymi. Mimo przerwy w realizacji prac nie jest możliwym udostępnienie placu budowy po-



tencjalnym klientom, wynika to z warunków bezpieczeństwa. Utrudnienia związane projektem są uciążliwe dla wszystkich, ale to konieczność, by zadanie mogło być zrealizowane – Marta Lackorzyńska-Szerafin.

Całym sercem za remontem

Właściciel marketu podkreśla, że nie jest przeciwny remontowi. – Ja popieram te zmiany całym sercem. Plac wyglądał okropnie. Nawet sam mówiłem, że mam sklep nad jeziorem, bo takie były kałuże. Ale organizacja prac i decyzje urzędników są fatalne – uważa przedsiębiorca, który przyznaje, że jest w Zamościu obcy i widzi miasto i zarządzanie nim inaczej niż zamościanie.

Krzysztof Cichończuk dwa lata temu wrócił do Polski ze Stanów Zjednoczonych,

gdzie był z przerwami od lat 90. ubiegłego roku.

– Mieszkalem tam ostatnie 15 lat i po przyjeździe zagościłem się w Zamościu. Jest lepszy niż Kraków, który też bardzo lubię. Postanowiłem zostać tu do końca życia, bo czuję się na Starym Mieście jak bym tu mieszkał od wieków. To świetne miejsce, które powinno tętnić życiem 24 godziny na dobę. Mnóstwo rzeczy tu można zrobić i to takich, że przyjadą ludzie ze Szczecina. Dlatego nie poddam się. Zostawiłem serce w Zamościu i mnóstwo swojego czasu. Nie mam ochoty się wyprowadzić – mówi właściciel zamykanego sklepu.

Na razie zrobił w markecie około 200 paczek z produktami spożywczymi, po które mogli się zgłaszać wszyscy potrzebujący. Resztę oddał

do Spichlerza Brata Alberta, jadłodzielni, która działa przy parafii św. Brata Alberta i z którą Cichończuk współpracuje. W planach ma otwarcie znacznie mniejszego sklepu i wykorzystanie 2/3 powierzchni do innych celów.

Remont, epidemia i pieniądze

Gdy miasto zaczynało remont placu Stefanidesa mówiło się, że wszystko ma być gotowe na początku listopada tego roku. O takiej dacie informowano też okolicznych przedsiębiorców.

– Wykonawca nie wyklucza, że prace zostaną zakończone przed terminem – zapowiada rzecznik UM Zamość, która komentując sytuację likwidowanego marketu zauważa, że w obrębie Starego Miasta swoją siedzibę mają szkoły, restauracje, w sezonie zimowym zwykle działa lodowisko. Z powodu pandemii działalności tychże została zawieszona lub utrudniona i można więc sądzić, że to miało istotny wpływ na spadek liczby klientów sklepu.

Na dodatek sklep Enta - Przyjazny market znajduje się w budynku prywatnym. Najemcy miejskich lokali użytkowych zlokalizowanych przy ul. Łukasińskiego są w innej sytuacji, bo mogli do Zakładu Gospodarki Lokalowej sp. z o. o. w Zamościu zgłaszać konieczność ograniczenia swoich działalności w związku z pandemią lub remontem ulicy. Obniżki czynszu są możliwe na mocy zarządzenia i decyzji prezydenta miasta. Właściciel likwidowanego sklepu nie może się też starać w urzędzie o obniżkę podatku od nieruchomości, bo nie jest właścicielem budynku w którym działa market.

– Dzięki wszystkim za dobre słowa i wiarę, że może być, tu w pięknym Zamościu lepiej, dzięki że wielu z Was wierzy w to – napisał przedsiębiorca komentując wpisy internautów, którzy czekają na ponowne otwarcie, z wielkim hukiem! **AGDY**

Mniej za czynsz na bazarze

BIAŁA PODLASKA Handlarze z bazaru przy ulicy Brzeskiej zapłacą mniej za czynsz. Obniżka dotyczy stycznia i lutego.

– Na bieżąco reagujemy na pojawiające się potrzeby, przykładem niech będzie wsparcie najemców miejskiego targowiska przy ul. Brzeskiej 111 – mówi prezydent Michał Litwiniuk. – Wraz ze

spółką miejską ZGL zaproponowaliśmy porozumienie, dzięki któremu obniżamy o 50 proc. czynsz za styczeń i luty. Samorząd przygotowuje jeszcze inne rozwiązania dla biznesu. – Wzorem ubiegłego roku, gdy jako jeden z pierwszych samorządów – i jeden ze stosunkowo niewielu w Polsce – wprowadziliśmy pakiet pomocowy dla przedsiębior-

ców, również w tym roku przygotowujemy pomoc – mówi prezydent, dodając, że ma on służyć ochronie miejsc pracy. Pakiet ma być przedstawiony w tym miesiącu. Kilka dni temu radni Zjednoczonej Prawicy zaproponowali projekty uchwał w sprawie umorzenia restauratorom zobowiązań czynszowych i zwolnienia ich z opłaty

koncesyjnej za alkohol.

– Projekt uchwały złożony przez klub Zjednoczonej Prawicy zawiera wiele błędów formalnych. Dopiero po jego zweryfikowaniu przedstawię swoje stanowisko – zaznacza Litwiniuk. Obecnie projekty uchwał przygotowane przez radnych przechodzą analizę prawną.

(EB)



FOT. UM

Tłusty czwartek pod lupą dietetyka

OBYCZAJE Tłusty czwartek to jeden z dni tradycyjnie świętowanych w Polsce, wypadający według kalendarza chrześcijańskiego w ostatni czwartek przed wielkim postem, czyli 52 dni przed Wielkanocą. Combrowy Czwartek (inaczej Tłusty Czwartek, nazwa pochodzi od obchodów w Małopolsce), obchodzony w tym roku 11 lutego, rozpoczyna ostatni tydzień karnawału. Polacy spożywają w ten dzień średnio 2,5 pączka na osobę



Okazuje się jednak, że geneza tłustego czwartku sięga aż starożytności. W starożytnym Rzymie w ten dzień świętowano przyjsie wiosny, a tymczasem żegnano zimę. Zgodnie z tradycją spożywano wtedy głównie tłuste potrawy, a pączki początkowo przygotowywano nie w formie słodkiej – czytamy w informacji prasowej przesłanej przez Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu (UPP).

Doktorantka w Katedrze Żywności Człowieka i Dietetyki, Wydział Nauk o Żywności i Żywieniu UPP Natalia Główna przypomina, że w Polsce tradycja spożywania pampuchów (inaczej pączki) w czasie tłustego czwartku pojawiła się już w XVII wieku w miastach i na dworach, a pod koniec XIX i na początku XX wieku na wsiami. Na początku pączki przygotowywane były w formie ciasta chlebowego nadziewanego słoniną i smażonego na smalcu, który podawano z tłustym mięsem i zapijano je wódką. Słodkie pączki jako potrawa pojawiły się w Polsce już wcześniej, w XVI wieku, natomiast stały się bardziej powszechne na przełomie XVII i XVIII wieku. Według Staropolskiej tradycji tłusty czwartek świętowano bardzo hucznie i wesoło, przy stołach królewskich zastawionych tradycyjnymi, zapustnymi potrawami, takimi jak dziczyzna, wykwintnie przyrządzony drób, kasza i kapusta ze skwarkami, słonina, sadło, żur oraz smażone na tłuszczu racuchy, bliny, pampuchy, chrust (faworki) oraz pączki. Wybór tłustych, bogato przyrządzonych potraw wynikał z rozpoczynającego się w niedługim czasie 40-dniowego postu, w trakcie którego można było spożywać jedy-

nie postne potrawy. Dodatkowo zabawy oraz obfitość pożywienia w tłusty czwartek miały stanowić metodę „zaklinania” urodzajnego zbioru plonów.

W obecnych czasach tłusty czwartek nie jest tak hucznie obchodzony, jednak nadal uważa się, że niezjedzenie w ten dzień pączka grozi niepowodzeniem w życiu. Polacy spożywają w ten dzień średnio 2,5 pączka na osobę, a statystyki wskazują, że wszyscy razem zjadamy ich nawet 100 milionów w ciągu jednego dnia. Polskie pączki różnią się od pączków przygotowywanych w innych krajach, gdzie używany jest odmienny rodzaj mąki czy sposób smażenia w tłuszczu, pączki mają inny kształt czy dodatek nadzienia - zaznacza Natalia Główna.

Czy pączki są zdrowe?

Ze względu na składniki oraz sposób przygotowywania pączki nie należą do grupy produktów zalecanych w codziennej diecie. Charakteryzują się dużą gęstością energetyczną, a więc w niewielkiej ilości produktu znajduje się spora zawartość kalorii. Dodatkowo pączki są źródłem tak zwanych „puzystych kalorii”, czyli cukrów prostych oraz szkodliwych tłuszczów, przyczyniających się do wzrostu masy ciała. Pączki produkowane są z wysoko przetworzonej mąki, z dodatkiem cukru oraz są smażone na głębokim tłuszczu, tradycyjnie nawet na smalcu, co może negatywnie rzutować na stan zdrowia. Duża podaż w diecie tłuszczów nasyconych i trans oraz cukrów prostych zwiększa ryzyko chorób cywilizacyjnych, takich jak nadwaga, otyłość, zespół metaboliczny, cukrzyca typu 2, choroby sercowo-naczyniowe czy chorób o podłożu

zapalnym. Co więcej są to produkty ciężkostrawne w znacznym stopniu obciążające pracę układu pokarmowego, co sprawia, że nie mogą być stosowane w diecie osób chorych - przestrzega dietetyczka z UPP, absolwentka Wydziału Nauk o Zdrowiu WUM.

Czy w takim razie jedzenie pączków powinno być przeciwwskazane?

Codziennie spożywanie pączków może przyczynić się do wzrostu masy ciała oraz rozwoju chorób, jednak należy pamiętać, że jednorazowe spożycie danego produktu nie wpływa natychmiastowo na stałe zaburzenie pracy organizmu człowieka oraz nie przyczyni się od razu do odkładania tkanki tłuszczowej. W przypadku stosowanej na co dzień zbilansowanej diety spożycie pączka w tłusty czwartek nie musi zaszkodzić. Jednak warto w ten dzień wprowadzić dodatkową aktywność fizyczną, co pomoże utrzymać prawidłowy bilans energetyczny – czytamy w informacji z UPP.

Wartości odżywcze pączka (1 pączek, 80 g)

332 kcal
6,1 g białka
12,4 g tłuszczu (6,1 g nasycone kwasy tłuszczowe)
48,5 g węglowodanów przyswajalnych
1,2 g błonnika pokarmowego
49,7 g węglowodanów ogółem
(Na podstawie kcalmar.com)

Skład pączka – z supermarketu czy z piekarni?

Składniki wykorzystywane do produkcji pączków mogą różnić się w zależności od miejsca jego przygotowywania. Każdy konsument powi-

nien zapoznać się z etykietą opakowania lub zapytać o skład produktu, aby móc świadomie dokonać zakupu - sugeruje Natalia Główna.

Jaki jest przykładowy skład pączka z supermarketu?

Składniki: mąka pszenna, woda, mieszanka ciasta drożdżowego (mąka pszenna, tłuszcz palmowy, cukier, serwatka w proszku, laktoza, sól jodowana, białko jaja kurzego w proszku, żółtko jaja kurzego w proszku, emulgatory (mono- i diglicerydy kwasów tłuszczowych, mono- i diglicerydy kwasów tłuszczowych estryfikowane kwasem mono- i diacetylowinowym, lecytyny), substancje spulchniające (fosforany wapnia, węglany sodu), enzymy, przyprawy, aromat, wanilina, regulator kwasowości (kwas askorbinowy), barwniki (karoteny), nadzienie owocowe (5%), cukier, substancje konserwujące (benzoesan sodu, kwas cytrynowy), drożdże.

Jaki jest skład pączka z piekarni?

Składniki: mąka typu 500, rozczyn piekarski, cukier, tłuszcz, woda, sól, ocet, drożdże

...
Dietetyczka z UPP przytacza też przepisy na „zdrowsze pączki”:

Fit pączki bezglutenowe i wegańskie

Składniki na 12 pączków:

- 150 g mąki owsianej bezglutenowej
- 100 g skrobi ziemniaczanej
- 100 g mąki ryżowej jasnej
- 1,5 łyżeczki gumy ksantanowej
- 0,5 płaskiej łyżeczki soli
- 0,5 płaskiej łyżeczki sody oczyszczonej
- 50 g cukru ok 1/4 szklanki
- 25 g drożdży świeżych lub 2,5 łyżeczki suchych

- 1 łyżeczka octu jabłkowego lub soku z cytryny
- 6 łyżek Aquafaby (zalewy z puszki ciecierzycy lub wody z gotowania ciecierzycy)
- 1 szklanka napoju roślinnego
- 60 g margaryny bezmlecznej
- olej do smażenia (20-30 g)

Przygotowanie:

W dużej misce wymieszać mąki, gumę ksantanową, sodę, sól i cukier. Zmiksować razem w celu dobrego wymieszania i napowietrzenia. Drożdże rozkruszyć w miseczce i zalać 1/4 szklanki ciepłego napoju, dodać łyżeczkę cukru i mieszać aż drożdże się rozpuszczą. Odstawić na 15 minut. Resztę napoju podgrzać z margaryną, aż do rozpuszczenia, odstawić z ognia i lekko ostudzić. Do miski z mąkami wlać zaczyn drożdżowy, ocet i płynną aquafabę. Wymieszać. Następnie dodać ciepłą, ale nie gorącą resztę napoju z rozpuszczoną margaryną. Mieszać łyżką aż całość się właściwie połączy i ciasto będzie lepkie (nie dosypywać mąki). Ciasto wyłożyć na arkusz papieru do pieczenia i rozwałkować je przez papier na grubość ok. 0,5 cm. Po rozwałkowaniu zdjąć górny papier, posypać placek ciasta mąką ryżową i wykroić kółka szklanką, a kieliszkiem mniejsze kółeczka w środku. Bardzo delikatnie przenieść na obsypany mąką blat lub na zdjęty wcześniej papier do pieczenia oponki ciasta i małe kółeczka, z których będą przygotowane małe pączusie i przykryć je ściereczką. W takiej formie (przykryte ściereczką) zostawić je w ciepłym miejscu bez przeciągu na ok. 1 godzinę aż urosną. Po tym czasie do garnka wlać olej do wysoko-

ści ok. 2-3 cm od dna garnka. Powoli nagrzać do temperatury ok. 170°C. Smażyć po 1-2 minuty z każdej strony. Po usmażeniu przełożyć na papierowy ręcznik.

Przepis na podstawie nicponwkuchni.pl

Pieczone pączki z bananem

Składniki na 6 pączków:

- 90 g masła orzechowego
- 65 g naparu z kawy
- 60 g banana
- 36 g mąki pszennej, typ 500
- 30 g mąki pszennej, typ 1850
- 25 g skrobi ziemniaczanej
- 20 g cukru pudru
- 20 g mleczka kokosowego (12%)
- 15 g orzechów włoskich
- 10 g cukru trzcinowego
- 10 g wody
- 6 g wiórków kokosowych
- 15 g kakao
- 3 g proszku do pieczenia

Przygotowanie:

Włączyć piekarnik na 180°C. Zmiksować razem masło orzechowe, banana, kawę i cukier, tak aby uzyskać kremową konsystencję. Przesiać obie mąki, dodać proszek do pieczenia i wymieszać. Dodać połowę składników suchych (mąki i proszek do pieczenia) do kremu orzechowo-kawowego. Wymieszać, dodać pozostałą część suchych składników i ponownie wymieszać. Przełożyć masę do rękawa cukierniczego i wycisnąć do foremek na donuty (ang. donuts – amerykańskie pączki z dziurką). Można użyć też foremek na muffinki. Piec przez 8 minut, wyjąć do ostygnięcia. Wymieszać składniki polewy (kakao, mleczko kokosowe, wodę, cukier puder). Zanurzyć pączki w polewie a następnie obtaczać w wiórkach kokosowych lub posiekanych orzechach.

NAJ
bardziej
opiniotwórcze medium regionalne w Polsce¹

NAJ
większy
portal informacyjny w regionie²

NAJ
chętniej
kupowany lokalny dziennik w regionie³

dziennik
WSCHODNI
dajemy Wam słowo

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 1990 oraz z 2021 r. poz. 11)

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

podaje do publicznej wiadomości informację o zamieszczeniu na okres 21 dni, tj. od 11.02.2021 r. do 03.03.2021 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni wykazu nieruchomości gminnych przeznaczonych do wydzierżawienia, użyczenia w trybie bezprzetargowym na rzecz Wnioskodawcy w wykonaniu:

Zarządzenia nr 96/12/2020 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 30 grudnia 2020 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin

Uchwały nr 757/XXIII/2020 Rady Miasta Lublin z dnia 19 listopada 2020 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin

Uchwały nr 786/XXIV/2020 Rady Miasta Lublin z dnia 17 grudnia 2020 r. w sprawie wydzierżawienia lub wynajmu nieruchomości Gminy Lublin

Zarządzenia nr 9/1/2021 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 14 stycznia 2021 r. w sprawie wyrażenia zgody na wydzierżawienie w drodze bezprzetargowej nieruchomości Gminy Lublin położonej w Lublinie przy ul. Młyńskiej 7

Uchwały nr 719/XXII/2020 Rady Miasta Lublin z dnia 15 października 2020 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin

Zarządzenia nr 24/12/2020 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 17 grudnia 2020 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin

Zarządzenia nr 42/12/2020 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 17 grudnia 2020 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście

Zarządzenia nr 37/1/2021 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 25 stycznia 2021 r. w sprawie wyrażenia zgody na użyczenie niewyodrębnionego pomieszczenia usytuowanego w budynku Urzędu Miasta Lublin, położonym na nieruchomości przy ul. Rynek 1 w Lublinie

Zarządzenia nr 83/10/2020 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 23 października 2020 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin

Zarządzenia nr 22/2/2021 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 4 lutego 2021 r. w sprawie wyrażenia zgody na wydzierżawienie w drodze bezprzetargowej nieruchomości Gminy Lublin, położonych w Lublinie przy ul. Krochmalnej 57, ul. Krochmalnej oraz w pobliżu ul. Nadbystrzyckiej

HANDEL

RZEŻNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

001721L01.A

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

- Sprzedajesz samochód ?



ogłoszenie drobne

w Dzienniku Wschodnim!



Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

b10007

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni, tel. 503034634.

002721L01.A

ROLNICTWO

KUPIĘ ciągniki rolnicze, kombajn zbożowy ładowarkę teleskopową koparkoladowarkę, koparkę, wózek widłowy, inne, całe uszkodzone do remontu, spalone, do uzg. Tel 727486609

010821L01.A

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSAKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01.A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE
502 053 214

008321L01.A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Odsnieżanie dachów, placów, chodników, 24h, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

012021L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

184520L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

005121L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

187720L01.A

masz firmę ?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **81 46-26-820**

reklama@dziennikwschodni.pl

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

Największy w Lublinie wybór gotowych koszul i garniturów. Szyjemy także garnitury i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x1

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820



dziennik Wschodni.pl

**NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM**

3 281 128

unikalnych użytkowników

16 696 280

odśłon*

126 594

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics listopad 2020 r.

Już kiedyś strzelał

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna z kolejnym wzmocnieniem. W środę zawodnikiem zielono-czarnych został Michał Mak. Co ciekawe 29-letni skrzydłowy strzelał już kiedyś bramki na stadionie w Łęcznej – w barwach GKS Bełchatów, kiedy trenerem tamtego zespołu był... Kamil Kieres

Urodzony w Suchej Beskidzkiej zawodnik to brat bliźniak innego skrzydłowego, Mateusza (obecnie piłkarza ekstraklasowej Stali Mielec). Bracia Makowie pierwsze kroki stawiali w Babiej Górze Sucha Beskidzka. Następnie przenieśli się do zespołu juniorów Wisły Kraków, a potem Stadionu Śląskiego Chorzów, skąd trafili do Ruchu Radzionków. Później grali w barwach GKS Bełchatów, po czym ich drogi się rozeszły. Michał Mak trafił do Lechii Gdańsk, potem przez pół roku był zawodnikiem niemieckiej Arminii Bielefeld. Wrócił do Lechii, skąd przeniósł się do Śląska Wrocław, by po sezonie znów zawitać do Gdańska. Natomiast ostatnie półtora roku spędził w Wiśle Kraków. W tym sezonie zagrał jedynie w czterech meczach. Łącznie Mak może pochwalić się 128 meczami i 14 bramkami na poziomie Ekstraklasy. 29-letni skrzydłowy podpisał z klubem z Łęcznej półroczny kontrakt z możliwością przedłużenia o kolejne dwa sezony.

– Cześć kibice Górnika Łęczna. Mam nadzieję, że już niedługo zobaczymy się na stadionie i wspólnie będziemy cieszyć się z wygranych – powiedział nowy zawodnik Górnika za pośrednictwem klubowych mediów społecznościowych. – Wierzmy, że Michał będzie ważnym ogniwem zespołu. Współpracował już z trenerem Kieresem, więc zna metodykę pracy i powinien szybko zaaklimatyzować się w drużynie – skomentował transfer Piotr Sadczuk, prezes zielono-czarnych. Starsi kibice zielono-czarnych powinni doskonale znać tego zawodnika. Mak w przeszłości rywalizował przeciwko Górnikowi wielokrotnie i zawsze dawał się we znaki zielono-czarnym. Najmocniej w 2014 roku. 19 kwietnia, w meczu na szczycie, dwóch najlepszych zespołów pierwszej ligi zdobył jedną z dwóch bramek dla bełchatowian i pomógł swojej drużynie w bardzo cennej wygranej. Co ciekawe ówczesny sezon obie ekipy – dowodzony przez Jurija Szatalowa Górnik i Kamila Kieresia GKS zakończyły awansem do ekstraklasy (bełchatowianie z pierwszego, a łęcznianie z drugiego miejsca). Wobec tego 4 sierpnia obaj beniaminkowie spotkali się w Łęcznej ponownie, ale tym razem na najwyższym szczeblu. I znów Mak trafił do siatki Górnika, ale tuż przed przerwą do remisu doprowadził Łukasz Mierzejewski. Mak to trzeci zimowy transfer Górnika. Wcześniej do zespołu dołączył pomocnik Aleksander Jagiełło i rumuński obrońca Gabriel Matei. Wzmocniony nowymi zawodnikami zespół z Łęcznej pierwszy mecz o stawkę rozegra 16 lutego. Wówczas Leandro i spółka w ramach 1/8 finału Fortuna Pucharu Polski zagrają w Gdyni z tamtejszą Arką.

Monika wzięła, co jej

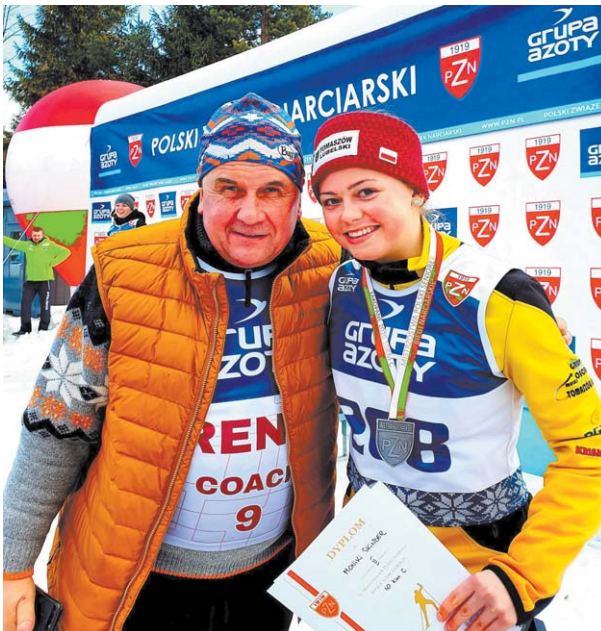
ROZMOWA Z Waldemarem Kołcunem, trenerem klubowym Moniki Skinder w MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski

• Jakie są pierwsze odczucia po występie Moniki Skinder w Vuokatti, w którym zawodniczka MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski wywalczyła złoty medal w sprincie?

– To był wspaniały występ. Monika inaugurowała mistrzostwa świata juniorów, bo w kwalifikacjach startowała z numerem pierwszym. Później wygrała kolejne biegi i zakończyła rywalizację na pierwszym miejscu. W kolejnych biegach widać było, że odzyskała werwę po kryzysie, jaki dopadł ją w trakcie Tour de Ski. W Vuokatti pokazała charakter, zawziętość i walkę. Była bardzo zdeterminowana, aby osiągnąć sukces. Prowadziła swoje biegi od początku do końca, to był chyba efekt ubiegłorocznych doświadczeń z mistrzostw świata junierek. Nie wystarczy być w dobrej formie, bo medale trzeba jeszcze zabrać do domu. Ona pojechała i wzięła, co jej się należało.

• Jej biegi w fazie pucharowej wyglądały bliźniaczo podobnie. Monika zaczynała od mocnego startu, a później dominowała nad swoimi rywalkami...

– Monika czuła się bardzo silna. Odpowiadał jej dystans, który wynosił tylko 1100 m. Do tego dochodził



Waldemar Kołcun razem z Moniką Skinder, swoją najbar-dziej sławną wychowanką

FOT. MATERIAŁY PRASOWE LUBELSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

preferowany przez nią styl klasyczny. Należy zwrócić uwagę na bardzo dobre smarowanie nart. Na podbiegach nawet na moment narty jej „nie kopnęły”, a na zjazdach również nie traciła dystansu.

• Zwróciłbym uwagę na spicę w finałowym biegu z Moą Hansson. Monika bardzo mądrze nie dała się wyprzedzić Szwedce na kluczowym zakręcie...

– Tu wyszło doświadczenie Moniki. Ona już w swojej karierze popełniła wy-

starczająco dużo błędów. W Vuokatti wszystko pokładało się idealnie. Była siła oraz forma, a wtedy wszystko wychodzi na trasie. Na końcówce najtrudniejszego podbiegu miała mały kryzys, bo inne zawodniczki lekko się do niej zbliżyły. Wytrzymała jednak znakomicie, rozpędziła narty i znowu na zjeździe odskoczyła przeciwnikom.

• Czy zaskoczył pana brązowy medal drugiej z Polek, Karoliny Kalety?

– Nie, bo kiedy przebywałem na obozie w Zakopanem miałem informację, że ma bardzo dobre parametry wydolnościowe. To wskazywało, że jest w dobrej dyspozycji. Jej wysoka forma jest niezwykle ważna w kontekście biegu sztafetowego. Mamymy dwie mocne zawodniczki i mam nadzieję, że pozostałe dziewczyny również pokażą się z dobrej strony. To da nam dobry wynik w sztafecie i, być może, kolejny medal. W tamtym roku uciekł on z powodu błędu technicznego. W tym roku w sztafecie powinno być już bardzo dobrze.

• Co oznacza medal Moniki Skinder dla MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski...

– Cały czas jesteśmy na dorobku. Tak klub, jak i Monika. Jeszcze szerokie wody nie otworzyły się przed nami. Medal jest uwiarygodnieniem naszej pracy. Mamymy swoje problemy, a sponsorzy nie pchają się drzwiami i oknami. Mam nadzieję, że ten medal sprawi, że szkolenie w Tomaszowie Lubelskim jeszcze mocniej pójdzie do przodu. Dzieci zobaczą, że tu też można zostać mistrzynią świata. Mam nadzieję też, że z niektórymi sprawami organizacyjnymi będzie nam teraz trochę łatwiej.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

Ponownie zaskoczyli

SPORT Rusza szósty sezon Integracyjnych Mistrzostw Polski AZS. Tegoroczna odsłona projektu zostanie zainaugurowana na tatrzańskich stokach, gdzie pełnoletni uczestnicy z niepełnosprawnościami po raz pierwszy będą mogli spróbować swoich sił w narciarstwie alpejskim i snowboardzie. Zawody odbędą się w dniach 26 lutego – 4 marca w Białce Tatrzańskiej. Organizatorom i liderom akademickiego sportu osób z niepełnosprawnościami ponownie udało się zaskoczyć uczestników, którzy jeszcze nigdy nie mieli okazji do przetestowania swoich umiejętności na śniegu. Pierwszych pięć dni zawodnicy wraz z instruktorami narciarstwa i snowboardu poświęcą na tzw. rozjeżdżenie, a na stoku odbywać się będą codzienne zajęcia zarówno dla grup zaawansowanych, jak i dla uczestników, którzy pierwszy raz stykają się z nauką szusowania. Z kolei 3 i 4 marca odbędą się Integracyjne Mistrzostwa Polski AZS w narciarstwie alpejskim i snowboardzie. W imprezie udział może wziąć każda osoba z niepełnosprawnością, która ukończyła 18 lat.

Lotto (9.02)

17, 23, 26, 42, 46, 49.

Lotto Plus (9.02)

2, 8, 11, 16, 20, 34.

Multi Multi (10.02), godz. 14

2, 4, 7, 11, 18, 22, 24, 26, 31, 40, 41, 44, 46, 51, 59, 62, 66, 68, 71, 80. Plus 41.

Multi Multi (9.02), godz. 21.50

3, 4, 5, 6, 7, 18, 19, 24, 25, 27, 30, 44, 45, 46, 52, 53, 61, 68, 72, 76. Plus 24.

Mini Lotto (9.02)

11, 16, 31, 33, 37.

Ekstra Pensja (9.02)

8, 9, 16, 29, 35 – 3.

Ekstra Premia (9.02)

7, 8, 11, 17, 23 – 3.

Kaskada (10.02), godz. 14

6, 8, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21.

Kaskada (9.02), godz. 21.50

4, 7, 8, 10, 11, 13, 16, 17, 19, 20, 21, 22.

Super Szansa (10.02), godz. 14

2, 5, 2, 1, 1, 4, 9.

Super Szansa (9.02), godz. 21.50

9, 9, 7, 6, 7, 4, 5.

Nie było na nich mocnych

PIŁKA RĘCZNA MKS Padwa Zamość i Azoty Puławy awansowały do 1/8 mistrzostw Polski juniorów. Obaj nasi młodzi przedstawiciele zakończyli ten etap z kompletem zwycięstw

Zamościanie byli gospodarzem turnieju. Ich rywalami były drużyny KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Kusego Kraków i Stali Mielec. Żaden z tych przeciwników nie stanowił większych problemów dla podopiecznych trenerów Michała Zielenki i Damiana Morawskiego. Zamościanie odnieśli komplet wygranych zajmując pierwsze miejsce. Dzięki temu Padwa będzie gospodarzem kolejnego etapu rozgrywek czyli 1/8 finału, który zaplanowany został na 19-21 lutego. – Jesteśmy bardzo zadowoleni. Zespół zagrał z ogromną determinacją, stanowiąc kolektyw. To był prawdziwy team spirit. Pewnie, że pojawiło się trochę niedokładności i pośpiechu, a skuteczność mogłaby być trochę lepsza, ale kładę to na karb nerwów. Cieszy nas bardzo awans z pierwszego miejsca oraz fakt, że ten zespół ma ciągle potencjał



MKS Padwa Zamość z kompletem wygranych zameldowała się w 1/8 finału MP juniorów

FOT. MKS PADWA ZAMOŚĆ

do wykorzystania – ocenił turniejowe zmagania trener Michał Zielenka.

Komplet wyników zamojskiego turnieju: MKS Padwa Zamość – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 38:25 • SKS Kusy Kraków – SPR Stal Mielec 31:36 • Padwa – Kusy 33:24 • KSZO – Stal 27:26 •

Padwa – Stal 49:23 • Kusy – KSZO 35:24.

MKS Padwa Zamość: Szymon Sadowski, Wiktor Wach, Paweł Romańczuk, Wiktor Podgórski, Rafał Romańczuk, Dawid Skiba, Patryk Książka, Julian Gadaj, Sebastian Gaca, Eryk Florek, Szymon Koc,

Jakub Denkiewicz, Julian Malec, Kacper Balczyński, Patryk Małecki, Kacper Gęborys.

Trenerzy: Michał Zielenka, Damian Morawski.

Również z kompletem wygranych i z pierwszego miejsca awans do 1/8 wywalczyli młodzi szczyptor-

niści Azotów Puławy. Juniorzy prowadzeni przez Piotra Pezdę rozprawili się z Gwardią Opole, Vive Kielce i MDK Bartoszyce. Taki dorobek dał puławianom przywilej organizacji następnego turnieju u siebie, 1/16 odbyła się w Kielcach.

Gwardia Opole – Azoty Puławy 31:33 (15:20)

Azoty: Stachowiak, Ciupa, Mizura – Górski 9, Szewczyk 6, Figura 6, Mitruczuk 4, Antolak 3, Abramowicz 3, Biskup 2, Osiak, Kobiółka, Cybula, Głos, Potucha, Lisowski.

Vive Kielce – Azoty Puławy 34:37 (21:18)

Azoty: Stachowiak, Ciupa, Markiewicz – Górski 12, Szewczyk 7, Biskup 6, Mitruczuk 4, Antolak 4, Abramowicz 3, Figura 1, Potucha, Głos, Kobiółka, Cybula, Giza, Lisowski.

Azoty Puławy – MDK Bartoszyce 33:22 (20:8)

Azoty: Stachowiak, Ciupa, Wrona – Figura 6, Biskup 6, Osiak 5, Kobiółka 4, Głos 3, Mitruczuk 2, Cybula 2, Abramowicz 2, Giza 1, Antolak 1, Lisowski 1, Górski, Szewczyk.

(GROM)

Spotkanie starych znajomych

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH W czwartek MKS Perła Lublin zagra na wyjeździe z EUROBUD JKS Jarosław. W zespole z Podkarpacia występują Sylwia Matuszczyk i Walentyna Nieścianuk, które przez wiele lat stanowiły o sile mistrzyń Polski

Przypomnijmy, że obie opuściły lubelski zespół przed rozpoczęciem tego sezonu. Matuszczyk spędziła w hali Globus aż cztery lata i w tym czasie wywalczyła z klubem m.in. Challenge Cup. Nieścianuk z kolei grała w Lublinie z przerwami od 2011 r. Teraz obie są ważnymi ogniwami Eurobudu JKS Jarosław. Matuszczyk w obecnej kampanii zdobyła już 54 bramki, a Nieścianuk jest o dwanaście trafień gorsza. Gorzej jednak wiedzie się ich drużynie, która w obecnych rozgrywkach walczy o utrzymanie. Przypomnijmy, że Superligę opuści ostatni zespół, a Eurobud jest na razie tuż nad kreską. Nad ósmym w tabeli KPR Ruch Chorzów szczytności z Podkarpacia mają jedynie trzy punkty przewagi. Lubelscy kibice mogą jedynie żałować, że w klubie nie ma już Matuszczyk i Nieścianuk. W lecie Perła przeszła sporą przebudowę, która na razie nie wychodzi jej na dobre. Sprowadzone zawodniczki miały zapewnić zespołowi nową jakość. Poprawy jednak nie widać, zamiast tego jest sporo rozczarowań. Dużo zastrzeżeń można mieć m.in. do Andrijany Tatar. Kołowa z Czarnogóry miała zastąpić Matuszczyk, ale na razie ma olbrzymie problemy ze zdobywaniem bramek. W tym sezonie ma ich na koncie jedynie siedemnaście. Więcej można było też oczekiwać po innej zawodniczce z Czarnogóry, Djurdjinie Malović. 24-latką miała być jedną

z liderów Perły, tymczasem ma olbrzymie problemy ze skutecznością. 27 bramek na 60 rzutów – skuteczność na poziomie 45 procent nie powala i jest jednym z najgorszych wyników w drużynie. Niewiele dobrego można powiedzieć również o Natalii Vinyukovej. Rosjanka dołączyła do zespołu w końcówce roku, ale na razie tylko dwa razy wybiegła na boisko. Przez resztę czasu była kontuzjowana. Co gorsza, wydaje się, że po zakończeniu sezonu Perłę czeka kolejna przebudowa. Zespół na razie zajmuje w Superlidze dopiero trzecie miejsce, a strata do liderującego Zagłębia Lubin wynosi aż dziesięć punktów. Brak wywalczenia kolejnego mistrzostwa Polski będzie w Lublinie odebrany jako olbrzymie rozczarowanie. Dodatkowo, Dagmara Nocuń i Aleksandra Rosiak już zapowiedziały, że po zakończeniu sezonu wyjeżdżają zagranicę. Pierwszą przenosi się do niemieckiego TuS Metzingen, a Rosiak wzmocni francuskie Besancon. Nie jest wykluczone, że niedługo do Rosiak dołączy jeszcze jedna lublinianka. W przestrzeni medialnej bardzo często z Besancon łączy się Natalię Nosek. Niezależnie od tych problemów, Perła jest zdecydowanym faworytem czwartkowej rywalizacji. Rozpocznie się ona o godz. 18, a bezpośrednią transmisję przeprowadzi zobacz.tv

KAMIL KOZIOŁ



Djurdjina Malović (w zielonym stroju) na razie nie spełnia pokładanych w niej nadziei

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Faworytów trzeba szukać gdzie indziej

SUZUKI PUCHAR POLSKI KOSZYKARZY W czwartek w hali Globus rozpocznie się koszykarskie święto. Jednym z jego aktorów będzie Pszczółka Start Lublin. Ekipa Davida Dedka w ćwierćfinale zmierzy się z Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski

W normalnych warunkach finałowym turniejem Suzuki Pucharu Polski byłby zapewne cały Lublin. W hali Globus zaprezentuje się bowiem osiem najlepszych ekip pierwszej części sezonu, które będą rywalizować o prestiżowe trofeum. Niestety, ograniczenia epidemiologiczne sprawiły, że zmagania w hali Globus będą odbywać się przy pustych trybunach.

Zdecydowanym faworytem jest Enea Zastal BC Zielona Góra. Aktualny mistrz Polski przewodzi ligowej stawce ze zdecydowaną przewagą. Ekipa Żana Tabaka świetnie radzi sobie również w renomowanej lidze VTB, gdzie walczy o awans do fazy play-off. Na swoim koncie ma już kilka cennych skalpów, w tym m.in. pokonanie słynnego CSKA Moskwa.

Kibiców w Lublinie najbardziej jednak interesuje występ miejscowej Pszczółki Start. „Czerwono-czarni” przystępują do tej imprezy w dobrych nastrojach, bo w niedzielę niespodziewanie pokonali na wyjeździe King Szczecin. To było bardzo ważne zwycięstwo, bo wcześniej lublinianie przegrali w słabym stylu ze Śląskiem Wrocław i GTK Gliwice. – Wielkie brawa dla moich podopiecznych za to, że potrafili odbić się od dna. Myślę, że z takim zaangażowaniem jeszcze namieszkamy w tej lidze – powiedział David Dedek.

Rozgrywki Energa Basket Ligi wrócić dopiero pod koniec lutego. Przyczyny tak długiej przerwy są aż dwie – kwalifikacje do mistrzostw Europy oraz turniej Suzuki Pucharu Polski. Pszczółka Start w ćwierćfinale pucharowej rywalizacji zmierzy się z Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski. „Czerwono-czarni” byli rozstawieni w grudniowym losowaniu i trzeba przyznać, że trafili najgorzej jak tylko mogli. – W turnieju finałowym Suzuki Pucharu Polski nie ma słabych drużyn. Z każdym trzeba się bić. Wiadomo, że Stal to mocna ekipa, ale wierzę, że pokażemy się w tej imprezie z dobrej strony – mówił wówczas nieco kurtuazyjnie Arkadiusz Pelczar, prezes Pszczółki Start.

Od tego momentu zmieniło się tylko tyle, że Stal jest jeszcze mocniejszą drużyną. Igor Milicić znakomicie pokładał zespół, o czym przekonują się kolejni rywale. Oczywiście, nie uniknął wpadek takich jak chociażby zdecydo-



W tym sezonie zespoły Pszczółki Start i Arged BMSlam Stal spotkały się ze sobą już dwukrotnie. W obu rywalizacjach lepsi byli rywale lublinian

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wana porażka w Szczecinie, ale generalnie ekipa z Ostrowa Wielkopolskiego jest stawiana w gronie kandydatów do mistrzostwa Polski. Stal świetnie poradziła sobie również w pierwszej rundzie FIBA Europe Cup, którą przeszła bez porażki. To ona przystępuje więc do czwartkowej rywalizacji z pozycji faworyta. Sukces Pszczółki byłby olbrzymią sensacją i jednocześnie najlepszym wynikiem w historii startów lubelskiej ekipy w zreformowanym Pucharze Polski. Odkąd jest on rozgrywany formie turnieju Final Eight „czerwono-czarni” grali w nim dwa razy i w obu przypadkach nie byli w stanie pokonać pierwszej przeszkody.

Całość zmagania będzie transmitowana na sportowych antenach Polsatu. Czwartkowy mecz Pszczółki Start będzie pokazany w Polsacie Sport News.

Ćwierćfinały – 11 lutego: Enea Zastal BC Zielona Góra – Asseco Arka Gdynia (godz. 18) * Pszczółka Start Lublin – Arged BM Slam Stal Ostrów Wielkopolski (godz. 20.30). 12 lutego: Legia Warszawa – Trefl Sopot (18) * WKS Śląsk Wrocław – PGE Spójnia Stargard (20.30). Półfinały – 13 lutego: Zastal/Asseco – Pszczółka/Stal (15) * Legia/Trefl – Śląsk/Spójnia (19). Finał – 14 lutego, godz. 17.

Sobota pełna konkursów

Najciekawsze wydarzenia w hali Globus będą miały miejsce przede wszystkim w weekend. Finałowy mecz jest zaplanowany na niedzielę na godz. 17. Dzień wcześniej, około godz. 17.30 zaplanowane są konkursy indywidualne. W konkursie rzutów za trzy punkty swoje umiejętności zaprezentują Jakub Karolak z Legii, Jakub Garbacz ze Stali, Martins Laksa z Pszczółki, Michał Kolenda z Trefla, Elijah Stewart ze Śląska i Raymond Cowels ze Spójni. Kibice w Lublinie będą oczywiście ścisnąć kciuki za Lakse, ale spora część z nich będzie również sympatyzować z Karolakiem. To syn Piotra Karolaka, legendy lubelskiego AZS przełomu wieków. Jakub zresztą uczył się koszykówki w Lublinie i reprezentował barwy m.in. AZS UMCS oraz Novum.

W konkursie wsadów wystąpią natomiast Jakub Nizioł z Enea Astoria Bydgoszcz, Thomas Davis z Pszczółki, Shannon Bogues z GTK Gliwice, Nick Faust ze Spójni, Dariusz Moten z Trefla i Jan Wójcik ze Śląska. Ten ostatni jest najciekawszą postacią w stawce. To syn Adama Wójcika, legendy polskiej koszykówki. Adam Wójcik, który niespodziewanie zmarł w 2017 r., sięgał po tytuł najlepszego dunkera w Polsce w 1994 r. Co ciekawe, tamten konkurs odbywał się w ... Lublinie.

SPORTOWIEC ROKU 2020

WYBIERAMY NAJPOPULARNIEJSZYCH

Głosuj na swojego kandydata!

Pełna lista kandydatów do tytułu na www.dziennikwschodni.pl

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Lublinianka traci piłkarzy

Wiadomo już, że klub z Wieniawy w zimie nie utrzyma w kadrze wszystkich czołowych zawodników. Obok piszemy trochę więcej o przenosinach do Chełmianki młodego obrońcy drużyny Dariusza Bodaka – Huberta Giletycza. Inny z naszych trzecioliговców – Stal Kraśnik testuje za to bramkarza Lublinianki – Mateusza Wójcickiego. I wszystko wskazuje na to, że golkeeper z rocznika 2001 wkrótce przeniesie się do ekipy niebiesko-żółtych. Nie wiadomo jeszcze, czy na Wieniawie zostanie Piotr Chodziutko, który również nie narzeka na brak propozycji. W Chełmie sprawdzany był również najlepszy snajper zespołu trenera Bodaka – Krzysztof Rybak. 20-latek raczej zostanie jednak w dotychczasowym klubie, bo biało-zieloni zrezygnowali z transferu.

Cibicki zawieszony

Zawodnik Pogoni Szczecin Paweł Cibicki jednak został zawieszony przez Polski Związek Piłki Nożnej i nie może brać udziału w meczach ligowych, ani pucharowych. Wszystko ze względu na podejrzenie udziału w ustawianiu meczów, jeszcze kiedy 27-latek grał w Szwecji. – Rzecznik Dyscyplinarny Polskiego Związku Piłki Nożnej, po przeanalizowaniu materiałów postępowania wyjaśniającego dotyczącego podejrzenia przewinienia match-fixingu przez Pawła Cibickiego, postanowił zastosować wobec zawodnika, ze skutkiem natychmiastowym, środek zapobiegawczy w postaci zakazu udziału w rozgrywkach mistrzowskich i pucharowych z udziałem klubu Pogoń Szczecin. Zakaz będzie obowiązywał do dnia rozszerzenia przez FIFA obowiązywania tymczasowego zawieszenia określonego przez Szwedzki Związek Piłki Nożnej w decyzji z 3 lutego 2021 roku, ale nie dłużej niż przez okres 90 dni od daty wydania niniejszego postanowienia – czytamy w komunikacie PZPN.

(LUKISZ)

Chełmianka zacznie ligę u siebie, czyli w Lubartowie

PIŁKARSKA III LIGA Drużyny z grupy czwartej powoli muszą kończyć przygotowania. Już 27 lutego wrócą do walki o punkty. Trudno jednak przypuszczać, że wszystkim klubom uda się odpowiednio przygotować boiska. Z tego powodu Chełmianka dwa pierwsze spotkania domowe rozegra na boisku ze sztuczną nawierzchnią, najprawdopodobniej w Lubartowie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Sprawa nie jest jeszcze przesądzona, ale na 99 procent podopieczni Tomasa Złomańczuka zarówno z Wisłą Sandomierz, jak i ze Stalą Kraśnik zagrają właśnie w Lubartowie. – Szanse na to, że uda się zagrać na normalnej trawie są zerowe. Dlatego rozmawiamy z MOSiR Lubartów i można powiedzieć, że jesteśmy blisko porozumienia – mówi Grzegorz Gardziński, prezes klubu z Chełma.

A jak działacze biało-zielonych tłumaczą swoją decyzję? – Biorąc pod uwagę aktualne warunki atmosferyczne oraz dbając o murawę stadionu miejskiego w Chełmie, byśmy w kwietniu, maju i czerwcu mogli grać na niezdewastowanej płycie, zarząd klubu przychylił się do wniosku sztabu szkoleniowego naszego zespołu i zdecydował, że spotkanie z Wisłą, a także pojedynek 3. kolejki ze Stalą Kraśnik, rozegramy na sztucznej płycie, poza Chełmem – czytamy na klubowym facebooku.

– Niestety, w Chełmie nie mamy boiska ze sztuczną murawą. Ta decyzja jest spowodowana wyłącznie troską o stan murawy stadionu miejskiego. Rozegranie meczu w lutym spowodowałoby zniszczenie płyty boiska, a jej odbudowa potrwałaby miesiącami – wyjaśniają działacze.

Spotkania z Wisłą Sandomierz i Stalą Kraśnik mają być dostępne dla kibiców w internecie. Z kolei napraw-



W miniony weekend Chełmianka zremisowała w Świdniku z Avią 2:2

FOT. JAKS AVIA ŚWIDNIK

dę u siebie drużyna trenera Złomańczuka zagra po raz pierwszy w tym roku w ramach piątej serii gier 27 lub 28 marca. Zmierzy się wówczas z Wisłą Puław.

W najbliższym czasie biało-zieloni ogłoszą też nazwiska nowych zawodników. Do drużyny dołączy dwóch młodzieżowców. Wiadomo już, że jednym z nich będzie Hubert Giletycz, który ostatnio zakładał koszulkę czwartoligowej Lublinianki. Wcześniej obrońca z rocznika 2001 był zawodnikiem Motoru Lublin, ale nie zadebiutował w III lidze. W środę

zabieg uszkodzonej ławki miał przejść za to Michał Budziński. Defensor pozyskany z Lewartu doznał urazu przy okazji meczu kontrolnego z Pogonią Siedlce. Teraz czeka go około czterech do sześciu tygodni przerwy.

– We wtorek osiągnęliśmy porozumienie z Lublinianką w sprawie transferu Huberta Giletycza. To tylko kwestia dni zanim potwierdzimy ten i jeszcze jeden transfer młodzieżowca. Zależało nam na sprowadzeniu w zimie dwóch młodych piłkarzy i wygląda na to, że się udało. Jeżeli chodzi o Michała Bu-

dzińskiego, to trudno jeszcze wyrokować dokładnie, kiedy wróci do treningów. Wszystko zależy od tego, jak poważny był ten uraz, a to można stwierdzić przede wszystkim podczas zabiegu. Dlatego zobaczymy, ale liczymy, że Michał za około sześć tygodni będzie już do dyspozycji trenera – wyjaśnia prezes Gardziński.

A czy można się spodziewać jeszcze jakichś transferów Chełmianki w tym okienku? – Na siłę nie szukamy, bo dysponujemy dosyć szeroką kadrą. Jeżeli trafi się jednak jakaś okazja, to nie

wykluczam, że z niej skorzystamy. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o gracza ofensywnego. Ruch może się odbywać jednak w dwie strony, bo jest szansa, że nasi zawodnicy udadzą się na wypożyczenia do innych klubów – dodaje prezes klubu z Chełma.

Tomasz Brzyski i jego koledzy przed wznowieniem rozgrywek ligowych mają w planach jeszcze dwa mecze kontrolne. W najbliższą sobotę mierzą się z Lewartem, a 20 lutego ich przeciwnikiem będzie trzecioliговiec z grupy pierwszej – Broń Radom.

Tomasovia zagra mecz na szczycie

II LIGA SIATKAREK Runda zasadnicza powoli dobiega końca. W sobotę obecny lider grupy czwartej Tomasovia może przypieczętować awans do turnieju półfinałowego i pierwsze miejsce. W meczu na szczycie niebiesko-białe zagrają na wyjeździe z Silesią Volley Mysłówice

Do tej pory drużyna Stanisława Kaniewskiego w 15 meczach zanotowała 14 zwycięstw i ma na koncie 39 punktów. Rywalki rozegrały jedno spotkanie więcej i uzbierały 35 „oczek”. Dlatego w weekend zanoszą się na bardzo ciekawe spotkanie. – Zmierzą się dwa najlepsze zespoły, więc na pewno spodziewamy się trudnej przeprawy. Tym bardziej, że mamy do pokonania aż 400 km. A w obecnych warunkach pogodowych może nam to zająć zdecydowanie więcej czasu. Druga sprawa, to kontuzja naszej środkowej, która nie doszła jeszcze do siebie. W sobotę ktoś będzie musiał ją zastąpić – mówi Stanisław Kaniewski, trener ekipy z Tomaszowa Lubelskiego. Co więcej, niebiesko-białe swój



Siatkarki z Tomaszowa Lubelskiego w przypadku wygranej w sobotę praktycznie zapewnią sobie pierwsze miejsce w grupie czwartej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ostatni mecz o punkty rozegrały 23 stycznia. Kolejne spotkanie z SMS PZPS II Szczyrk zostało przełożone z powodu koronawirusa. Czy niespodziewana przerwa w rozgrywkach może mieć znaczenie w sobotę? – Sam jestem ciekawy, czy odbije się nam czkawka. Wszyscy wolelibyśmy jednak być cały czas w rytmie meczowym. Niestety, nie mieliśmy możliwości rozegrania żadnego sparingu. Mierzyliśmy się na treningach tylko między sobą, a wiadomo,

że to nie to samo, co rywalizacja z inną drużyną. Przekonamy się dopiero w Mysłowicach, czy ta przerwa wyjdzie nam na dobre, czy na złe – dodaje szkoleniowiec. Silesia w tym roku rozegrała trzy spotkania. I zgubiła w nich sporo punktów. Niespodziewanie przegrała w Tarnowie z tamtejszą Jędrą aż 0:3. A później wygrywała po tie-breakach z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, a także MKS San-Pajda Jarosław. – Myślę, że decydująca będzie dyspozycja dnia. Rywalki na pewno w pierwszej rundzie szły, jak burza. Tylko u nas im nie wyszło. To jednak przeciwnik, który budował swoją kadrę z myślą o awansie. Nikt nie ukrywał w Mysłowicach, że interesuje ich pierwsza liga. My skupiamy się jednak na pracy.

Każdy trening poświęcamy na to, żeby poprawić naszą grę i utrzymać dobrą formę – przekonuje opiekun Tomasovii. I zapewniamy, że na razie jego podopieczni nie myślą o turnieju półfinałowym. – Dziewczyny wiedzą, jaka jest sytuacja w tabeli i jaką mamy przewagę, ale naprawdę skupiamy się cały czas na każdym kolejnym rywalu. Teraz jest nim Silesia i to spotkanie jest najważniejsze – wyjaśnia trener Kaniewski. Sobotnie spotkanie rozpocznie się o godz. 16. A to oznacza wczesną pobudkę dla Marty Chwały i jej koleżanek. Wyjazd do Mysłowic planowany jest jeszcze przed 8 rano. A mecz na szczycie grupy czwartej będzie można obejrzeć w internecie, na facebooku Silesia Volley.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1815

utworzono Wielkie
Księstwo Poznańskie

1847

urodził się Thomas Alva
Edison, amerykański
wynalazca

1926

urodził się Leslie Nielsen,
kanadyjski aktor

1928

w szwajcarskim mieście
Sankt Moritz rozpoczęły
się II Zimowe Igrzyska
Olimpijskie, w których
wystartowało 463
sportowców z 25 państw

1962

urodziła się Sheryl Crow,
amerykańska piosenkarka

1964

pierwszy amerykański
koncert grupy The Beatles

1970

Japonia umieściła na
orbicie okołozemskiej
swego pierwszego satelitę

1972

na Zimowych Igrzyskach
Olimpijskich w japońskim
Sapporo skoczek
narciarski Wojciech
Fortuna zdobył dla Polski
pierwszy złoty medal
olimpijski w sportach
zimowych

1977

premiera filmu „Casanova”
w reżyserii Federico
Felliniego. W roli tytułowej:
Donald Sutherland

2006

w Toruniu odsłonięto
Pomnik Kargula i Pawlaka

150

metrów: pierwszym
skoczkim narciarskim,
który uzyskał taką
odległość był Norweg Lars
Grini. Swoją rekordową
skok oddał 11 lutego 1967 w
Oberstdorfie. Tego
samego dnia, ale w 2011
roku, inny Norweg - Johan
Remen Evensen - na
skocznicy w Vikersund
ustanowił rekord w
długości skoku: 246,5
metra

Bajka do zjedzenia

NA SCENIE Teatr Anderse-
na w Lublinie (Centrum Spo-
tkania Kultur, plac Teatralny
1) zaprasza na walentynko-
wy weekend. W dniach 13
i 14 lutego będzie można
zobaczyć na żywo spektakl
„Szewczyk Dratewka – bajka
do zjedzenia”.

- Doskonale znana historia
dzielnego Szewczyka Dra-
tewki, który swoim sprytem
pokonuje złego smoka tym
razem opowiedziana zostaje
w kuchennej scenerii przy
użyciu kuchennych sprzę-
tów, w towarzystwie smaków
i zapachów. Wszystkie posta-

ci bajki powstają na oczach
widza. Cały baśniowy świat
kreowany jest przed dziećmi,
a w czasie trwania opowieści
z warzyw gotujemy zupę -
opowiadają organizatorzy
o spektaklu. Przedstawienie
stworzyli: Bogusław Byrski,
Gabriela Jaskuła i Wioletta
Tomica. Spektakl dla dzieci
od 3 lat będzie można zoba-
czyć w sobotę o godzinie 16 i
w niedzielę o godzinie 12.

Bilety do kupienia w ser-
wisie Bilety24.pl lub w kasie
teatru na godzinę przed
spektaklem.

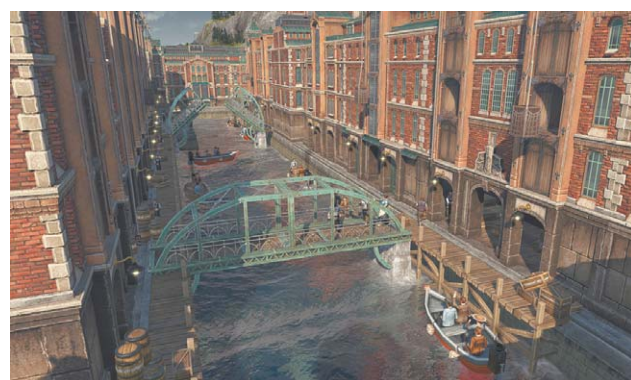
DAD



FOT. MACIEK RUKASZ

Turyści i drapacze chmur

GRAMY 1 700 000 - tyle osób do końca minionego roku zagrało już w Anno 1800. Nie powinno więc zabraknąć chętnych na trzy nowe dodatki do gry



Nowe opcje roz-
budowy miasta,
dodatkowe bu-
dynki w portach,
większe znaczenie turystyki
i wspomniane już drapacze
chmur: to najważniejsze
elementy, jakie znajdziemy
w trzech właśnie zapowie-
dzianych dodatkach do gry
Anno 1800.

Tytułem przypomnienia:
Anno to już jedna z najstar-
szych serii gier. Anno 1602
ukazała się w listopadzie
1998 roku. Potem było Anno
1503, Anno 1701, Anno 1404
i dwie części zrywające z re-
aliami historycznymi w
ręcz przyszości: Anno 2070
i Anno 2205.

W 2019 roku studio Blue
Byte wróciło do korzeni,
czyli - w tym przypadku - do
czasów rewolucji przemy-
słowej.

Naszym zadaniem w grze
jest jak zawsze budowa i roz-
budowa wielkiej metropolii.
Planowanie rozwoju, dba-
nie o zaplecze gospodarcze
i odpowiednie ścieżki pro-
dukcyjne. Plus ekspedycje
poszukujące nowych lądów
i źródeł surowców potrzeb-
nych do dalszej ekspansji.

Anno 1800 doczekało się
bardzo dobrych recenzji i -
do końca 2020 roku - 1 700
000 graczy, o czym poinform-
ował Ubisoft przy okazji
prezentacji dodatków, które

Dodatek Okno na świat do
gry Anno 1800 ukaże się
23 lutego

FOT. UBISOFT

ukazą w ramach przepustki
trzeciego sezonu.

Pierwszy z nich to Okno na
świat (premiera już 23 lute-
go). W mieście będzie można
postawić modułową dzielnicę
magazynową. Jej główny
budynek jest inspirowany
Speicherstadt; największym
na świecie kompleksem
magazynowym i obiektem
dziedzictwa światowego
UNESCO, znajdującym się
w Hamburgu.

Doki to także nowy sposób
handlu w Anno 1800, pozwa-
lający na eksport rzadkich
towarów. Nowa dzielnica
będzie ułatwiać połączenie
pomiędzy graczami a firma-
mi z całego świata.

Drugi dodatek - Wakacje
marzeń - pojawi się wiosną
i skupi się na turystyce. Na-
szym celem będzie zapew-
nienie rozrywki no-wym
gościom i oferowanie im
różnych aktywności; także
kulinarnych. Na turystkę
wpłynie także możliwość
budowy sieci autobusów wy-
cieczkowych.

Trzeci dodatek to Drapa-
cze chmur. Tytuł wyjaśnia
prawie wszystko: będziemy

mogli budować wieżowce,
a naszym celem będzie re-
alizacja nowych potrzeby
obywateli związanych z han-
dlem i umiejętne wykorzy-
stywanie sklepów wielkopo-
wierzchniowych. Premiera
tego DLC jest zaplanowana
na ten rok.

Wszystkie dodatki pozwo-
lą graczom spersonalizować
ich sesję Anno 1800 o nowe
elementy, takie jak pomniki,
restauracje, budynki i mar-
kety. Dodatki można kupić
w pakiecie za 79,90 złotych
lub osobno: 29,90 złotych za
Okno na świat i 39,90 złotych
za Wakacje marzeń i Drapa-
cze chmur.

(RAD)

Czego nie widać

NA SCENIE W dniach 12-14
lutego w Teatrze im. Juliusza
Osterwy w Lublinie będzie
można zobaczyć premie-
rowo spektakl „Czego nie
widać” w reżyserii Marcina
Sławińskiego. Teatr szykuje
aż cztery.

„Czego nie widać” Micha-
ela Frayna uznano za farsę
nad farsami i najzabawniej-
szą komedię, jaka kiedykol-
wiek powstała. W obsadzie
sztuki reżyserowanej przez

Marcina Sławińskiego zna-
leżli się: Krzysztof Olchawa,
Justyna Janowska, Marek
Szkoła, Przemysław Gąsio-
rowicz, Jan Wojciech Krzys-
czak i inni.

Spektakl dla 50 proc. wi-
downi w obostrzeniach sa-
nitarnych. Bilety dostępne
w kasie Teatru i online. Po-
kazy: 12 lutego, godz. 19; 13
lutego, godz. 19; 14 lutego,
godz. 16 i 20.

DAD



FOT. MALWINA MAJER